

HOLDY PRUSKIE

PODLUG ŹRÓDEŁ DZIEJOWYCH

opisał

CEZAR BIERNACKI.

WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA.

1882,

7

HOLDY PRUSKIE.

HOLDY PRUSKIE

PODŁUG ŹRÓDEŁ DZIEJOWYCH

opisał

CEZAR BIERNACKI.



WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA.

—
1882,

21707.

II.

X-53274
21707 II



ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.

Варшава,— 20 Мая 1882 года.

CEL OPISU.

Z powodu świeżo wystawionego przez naszego mistrza Jana Matejkę obrazu, *Hołd Pruski*, który i Warszawa również ma obecnie sposobność oglądać i podziwiać, mniemamy, że nie będzie od rzeczy obeznać wprzód ogół naszej publiczności z faktem, mającym doniosłe w dziejach naszych znaczenie; wiedząc dobrze, że wśród patrzących na ten potężny i wspaniały utwór pędzła, wielu bardzo może się znaleźć takich, którzy albo wcale nie wiedzą, albo niedokładne mają o nim pojęcie. Bo gdybyśmy tylko mieli wprost przystąpić do opisywania, w jaki sposób ten akt się odbywał, bez uprzedniego wykazania powodów, które się na tak ważny w historii naszego kraju wypadek złożyły, nie przyniosłoby to żadnej dla interesującego się tym przedmiotem korzyści.

Niemniej też, a może nawet daleko większą, stało się dla nas do tej pracy pobudką to, że kiedy gazety niemieckie, a mianowicie *Posener Zeitung* ostatnio, wystąpiły z napaściami obelżywymi na najświętsze uczucia i dobrą sławę naszego narodu, wypada przypomnieć im rodowód przeszłości, i zarazem wykazać dowodnie uchybienia popełnione przez Niemców, poczytywanych zwykle za sumiennych i ścisłych badaczy, którzy nie mogą się wyliczyć w swych dziejach z rachunku składanych niegdyś przez książąt pruskich królom polskim hołdów. ¹⁾

¹⁾ G. A. Stenzel, w obszerném swém 5-cio tomowém dziele: *Geschichte des Preuss. States*, Gotha, 1830, tylko o złożeniu dwóch hołdów, mianowicie 1-go i 6-go zaledwie wzmiankuje, a o 3-cim każe się domyślać; porówn. I. 293, 342. II. 30.

Otoż' za wstęp, do zamierzonego przygotowania mniej świadomych, posłuży przedewszystkiém krótki zarys miejscowości i zaszłych na niej wybitniejszych w polskich dziejach wydarzeń, poczem nastąpi dopiero sam opis szczegółowy ceremonii wykonywania owych hołdów.

WSTĘPNY RYS O RODOWITOŚCI POLSKIEJ PRUSS i zaszyłych w tej krainie zdarzeniach ważniejszych.

Na przestrzeni kraju ograniczonój: od północy, morzem Bałtyckim i dopływem do niego rzeki Niemna; od wschodu i południa, Królestwem Polskiem kongresowém; a od zachodu, ujściem rz. Wisły, — czyli między ramieniem północnem Wisły, rz. Łania (Alną) i Pasłęką (Passarge v. Passeryą), tudzież granicami późniejszego Mazowsza, mieściło od wieków jedno z plemion polskich, noszące nazwę *Prussaków*. Lud ten poprzednio niezależny, złączony był odwiecznie językiem, obyczajem i zwyczajem z Polską, różnił się tylko od swych pobratymców bałwochwalstwem. Bolesław Wielki wcielił kraj ten do swych posiadłości na wzór innych, i nazwę króla na siebie przyjął. Krzywousty również był panem ziem Pruskich.

Lecz pokolenie bałwochwalcze bynajmniej nie okazywało skłonności do przyjęcia u siebie nowego systematu rządowego, istniejącego w macierzystej ziemi Chrobrowej. Surowe prawa pierwiastkowego Kościoła przeciwko łamiącym posty, opłata dziesięciny; kary kryminalne przejęte od Zachodu, które oskarżonego pozbawiały wzroku lub ręki; jednożeństwo, a nadewszystko miłość udzielności związkowych u siebie księstw, — odstręczały Polaków pruskich od stałego skojarzenia się z rodakami. Chociaż chrześcijaństwo niejednokrotnie między nimi było szczepione, prędko jednakże nikło pod przewagą bałwochwalstwa. Tu właśnie, pierwszy z apostołów tego kraju św. Wojciech, 23 Kwietnia 997 r. padł zamordowany przez krajowców, ponosząc śmierć męczeńską nad łąką wiślaną pod Komorowem, o kilka mil na wschód Gdańska. Nie należy wszakże uważać tej niechęci za symptom rozdwojenia dawniejszym wiekom właściwy; był to owszem spokojny opór bierny, do pokonania ani siłą zbrojną, ani namową, ani darami niemożliwy. Trzeba było całego wysiłku

moralnego chrześcijańskiej Polski, aby tę garstkę walecznego ludu w zależności utrzymać, który stopniowo wyłamywać się starał z pod rygoru władzy zwierzchniczej, tak dalece, że późniejsze napady tych pogan na sąsiednie Mazowsze były powodem, iż na wniosek Henryka Brodatego księcia szlązkiego i Gintera biskupa płockiego, Konrad I. książę mazowiecki w r. 1228 sprowadził z Niemiec Zakon Krzyżaków, który od 1233 do 1236 r. całe Pomorze zawiślańskie przy pomocy książąt polskich zdobył.

Książęta polscy, nie chcąc nigdy wejść w sprawy i dolegliwości Prussaków, nie badając ani umiając goić ran tego niepodległego ludu, z własnej winy stracili krainę najzdatniejszą do handlu, a co większa, podali ją na zagładę obcym, chociaż ta niejednokrotnie o pomoc wyciągała ręce.

Zakon niemiecki, w miarę poczynionych zdobyczy, sprowadzał swych ziomków do wsi i miasteczek, celem ułatwienia sobie zarządu i zapewnienia korzyści przemysłowych. Ale dopiero po zdobyciu przez Krzyżaków Pruss całych i zbudowaniu warownych zamków Niemcy na dobre już zaczęli się tam rozszerzać, tak, że wszystkie nadmorskie powiaty wypełnione były nową napływową ludnością, mnożącą się z uszczerbkiem bytu krajowców.

Zatrzymanie przemocą i obłudą ziemi Pomorskiej, stanowi epokę w stosunkach z Polską. Żadne przełożenia ani wymówki Władysława Łokietka nie odniosły skutku. Z tego wynikła między nim a Zakonem Krzyżaków zacięta wojna, która spustoszyła całą Wielkopolskę.

Wśród ucisku, zagrożonej własności i niebezpieczeństwa życia, pozostali na tém obszerném polu wynarodowienia Polacy pruscy, oczekiwali sposobności i dogodnej pory do dźwignięcia się ze swojej niedoli. I oto, po długim dopiero wyczekiwaniu, zabłysła dla nich pomyślniejsza chwila, tak dawno pożądana we wzroście potęgi polskiej, przez połączenie się z Litwą, która za otrzymaną cywilizację wywiązała się Polsce skuteczném współdziałaniem w odzyskaniu utraconych prowincyj. Jeszcze przy objęciu rządów swoich Jagiello uczynił był uroczystą obietnicę przywrócenia ziem wydartych Polsce. Lecz osłabienie potęgi krzyżackiej było jego najulubieńszą myślą, z powodu licznych szkód, jakie Litwa od Braci Szpitalnych ponosiła. Jakoż wkrótce po otrzymaniu godności królewskiej, monarcha ten ruszył przeciw Krzyżakom, trzymającym od Władysława księcia opolskiego Złotoryę dobrzyńską; zabrał Rypin i Bobrowniki, a za opłatą

50,000 dukatów odzyskał w Raciążu 1404 r. trzymaną w obcych rękach ziemię. Po spaleniu całej ziemi Dobrzyńskiej przez Krzyżaków, czterdzieści chorągwi pod wodzą Witolda zostających, udzieliło pomocy do wykonania planu ułożonego przez genialny zmysł Zyndrama Maszkowickiego. Wielka i stanowcza bitwa w dniu 15 Lipca 1410 r. stoczona, w której wielki mistrz Zakonu Ulrich z Jungingen poległ, na zawsze złamała potęgę krzyżacką. Geniusz narodowy zwyciężył pod Grunwaldem! Krzyżak wiarołomny, ohydny—padł! „Polacy uniesieni zwycięstwem, uciawszy hydrze tysiączne głowy, zostawili jej przecież jedną w pokoju toruńskim (1466), która z latami tak się znów podniosła, że nawet dziś grozi.“

Nadzieja szczęśliwszej przyszłości obudzona u ludu pruskiego, wielkiego była dla stosunków Korony z Zakonem znaczenia. Każde zwycięstwo rodu Jagiellonów pomnażało w nim otuchę.

Prussacy w dalszym ciągu uciskani przez Zakon, a z drugiej strony przewidując dla siebie pomoc w potęgę polską, weszli dnia 14 Marca 1440 r. w Kwidzynie w jawny pomiędzy sobą związek, nie bez wiedzy w. mistrza Pawła Rusdorfa, celem uchylecia uciążliwości wszelkiego rodzaju, tajemnie zarazem działając w sprawie odrodzenia w Prussiech narodowości polskiej, przez teutonizm systematycznie tępionej. Do utworzenia którego to związku wielce się przyczyniło *Bractwo* t. z. *Rycerzy jaszczurkowych*, założone przed 40-tu laty (21 Września 1397 r.). Do pomienionego związku należała szlachta ziem Chełmińskiej, Ostroródzkiej, Dzierżgońskiej, Elbląskiej; oraz mieszkańcy miast: Chełmna, Torunia, Brodnicy, Grudziądz, Elbląga, Brunsbergi, Królewea, Gdańska i innych.

Gdy o ten czyn zapoznani przed sąd cesarzy niemieckich Prussacy, surowo osądzeni byli, przeto na zebraniu związkowym, w posród którego głos Rycerzy jaszczurkowych przeważał, postanowiono wyprawić poselstwo do króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka, i oddać mu pod opiekę, panowanie i dzierżenie ziem Pruskich, żadnej nie wyłączając, przy zachowaniu praw, wolności i przywilejów wszystkich stanów, miast i obywateli. Na posłów wybrano 12-tu deputowanych z ziem i miast, a na ich czele znajdowali się Rycerze jaszczurkowi: Jan Bażeński (Bajzen) szlachcic, sędzia ziemski powiatu Ostroródzkiego (Osterode), August ze Szczabdy (von Scheibe) szl. ziemi Chełmińskiej, i Gabryel Bażeński szl. z Pomorza zawiślańskiego ziemi Dzierżgońskiej (Chrystburgskiej).

Przybywszy do Krakowa, posłowie ci otrzymali od króla dnia 20 Lutego 1454 r. posłuchanie, w obec panów rady.

Wtedy to Jan Bażeński w długiej swój mowie, miał między innemi sposobność wyrzec te dziejowego znaczenia pamiętne słowa: że jak tylko Prussacy stali się panami woli swojej, postanowili natychmiast powrócić na łono dawniej i odwiecznej ojczyzny, od której obłudą lub siłą oręża krzyżackiego odpadli byli; że Kazimierz Jagiellończyk nie poczyta za rzecz dla siebie obcą, przyłączenia ziem do ciała i rodu polskiego należących.

Poddanie się Prussaków Koronie Polskiej, publicznie i uroczyście przyjęte było dnia 6 Marca we środę popielcową 1454 roku w Krakowie. Posłowie przysięgę wierności i posłuszeństwa przed królem i radą wykonali.

Król wywdzięczając się za tę niewygasłą Polaków pruskich przychyłość, nadał im rozległe przywileje, z których najznakomitszymi były: prawo wyboru króla, ustanowienie rady najwyższej zwanej *Generalnem*, na której sam monarcha miał przewodniczyć, ustanowienie oddzielnego skarbu, prawo indygenatu i zwoływanie w razie potrzeby pospolitego ruszenia działającego wyłącznie w granicach pruskich. Z pomiędzy ustaw cywilnych, jedno prawo chełmińskie tylko się utrzymało; inne, mianowicie feudalne upadły. Wreszcie ustanowił w Prussiech cztery województwa: Toruńskie, Elbląskie, Królewieckie i Gdańskie.

Po 13-letniej znów wojnie, w której Polacy spustoszyli Prussy wierne Zakonowi, między królem polskim Kazimierzem Jagiellończykiem a wielkim mistrzem Krzyżaków Ludwikiem Erlichshausenem, zawarty był pamiętny traktat w Toruniu dnia 19 Października 1466 r., który wśród innych warunków postanowił zgodę i pokój międzystronami, z usunięciem wszystkiego, co onemu ubliżać mogło, — ustąpienie różnych ziem z wymienieniem zamków i miast Koronie Polskiej, jako to: Chełmińskiej wraz z całą Michałowską; i Pomorskiej z wyłączeniem pewnego rybołówstwa na Haffie wraz wioskami Scheiste (Szast), Neudorff (Nowawieś) i Meteloff, które Krzyżakom przysądzone; zamku i miasta Malbarga z Werderami albo wyspami: większą i mniejszą, z jeziorem Družno, powiatem Szarpaw (Szarparty), zamkiem i m. Sztum, miastem Elblągiem starym i nowym, m. Tolkemitt z kilku wsiami do miast Holland (Holąd) i Melchause (Milusze) należącemi, miastem i powiatem Kirschburg (Dzierzoń), z wyjątkiem niektórych wsi Krzyżakom zapewnionych. Biskupstwo Warmińskie

ze wszystkimi miastami, zamkami, powiatami, przynależnościami, szlachtą, lennikami, wsiami, przechodzi pod panowanie króla, następców jego i Królestwa Polskiego. Biskupstwo Chełmińskie, z krzyżackiego zakonnego na świeckie przemienione, ma na potem arcybiskupowi gnieźnieńskiemu być podległe, i ze wszelkimi swemi majątnościami pod panowaniem i opieką Korony Polskiej zostawać. Dalej traktat ów zawierał, że miasta i zamki reszty ziem Pruskich przy w. mistrzu i Zakonie pozostać mają,—oraz, że w. mistrz i każdy jego następca, w sześć miesięcy po objęciu urzędu stawić się osobiście przed królem powinien na wykonanie za siebie, komturów swoich i ziem Pruskich przysięgi wierności i zachowania tego pokoju, od której przysięgi uwolnienia szukać nie będzie i nie przyjmie, choćby dobrowolnie ofiarowane było; zaś w. mistrzowi i jego następcom pierwsze po lewej stronie króla miejsce, w radzie senatu wyznaczono, etc.

Otoż traktat ten, jako rękojmia wiecznotrwałej zgody, spisany w języku łacińskim, licznemi pieczęciami w Toruniu na ratuszu opatrzone, gdzie się znajdowali król, w. mistrz, przedniejsi panowie polscy, Krzyżacy pruscy, ogłoszony był w języku niemieckim przez legata papieżkiego Rudolfa biskupa lawentyńskiego, a w polskim przez Wincentego Kiełbasę sekretarza, później biskupa chełmińskiego,—zaprzysiężony zaś był przez obiedwie strony.

Następni wielcy mistrzowie: Henryk Reuss von Plauen, Henryk Refle von Richtenberg, Marcin Truchsess von Wetzhausen i Jan von Tieffen, w skutek przyjęcia traktatem zobowiązań, składali hołd i przysięgę Kazimierzowi królowi. Po nich Fryderyk książę saski wybrany był w. mistrzem, pod warunkiem nietylko odmówienia hołdu królowi polskiemu, ale nadto użycia wszelkich środków do odzyskania prowincyj, jakie zakon dawniej posiadał. Przez cały ciąg rządów swoich, wykrecał się książę od składania hołdów, zachęcany do tego przez cesarza, który rościł sobie prawo do zwierzchności nad Zakonem Krzyżaków. W tym celu Fryderyk częściej niż w Prussiech gościł w Niemczech, i tamże blisko po trzechletniej chorobie, umarł d. 14 Grudnia 1510 r., w 37 roku życia.

HOŁD PIERWSZY. ¹⁾

Gdy do Królewca nadeszła wiadomość o zgonie w. mistrza Fryderyka ks. saskiego, starszyzna krzyżacka na zebranie kapituły wyznaczyła zjazd w Heiligenbeil na dzień 31 Grudnia 1510 r., celem wybrania nowego zwierzchnika Zakonu.

Przybyli na miejsce wskazane: Hiob biskup pomezański, Günther sambijski, stary wielki komtur Symon von Drahe, komtur Osteroddy, wójt Brandenburga i inni dygnitarze zakonni. Z należących do rady, jedni byli zdania, żeby nie wybierać żadnego przełożonego z krwi panujących, bo tacy mistrzowie nie nie robią, a wiele kosztują, przez co Zakon nie może przyjść do zasobów w skarbcu, a zatém i do siły należytej; drudzy znowu utrzymywali, że tylko pan wielkiego rodu potrafi do siebie przyciągnąć monarchów niemieckich na korzyść Zakonu. Albert margrabia brandeburski obiecywał swém stanowiskiem zjednać życzliwość dla Zakonu nietylko u cesarzów niemieckich, ale i u Zygmunta I króla polskiego, z którym był blisko spokrewniony, znał Polaków, i umiał mówić tak dobrze po polsku jak rodowity Polak.

Postanowiono nietylko natychmiast zawiadomić króla polskiego o zgonie ks. Fryderyka, ale zarazem zapewnić go, że w wyborze nowego w. mistrza, starać się będą dogodzić jego życzeniu.

Podczas elekcyi zatém, na wniosek Hioba biskupa, wybrany został w. mistrzem młody 20-letni Albert margrabia brandeburski, potomek książęcej rodziny Hohenzollernów w linii Anspach, pochodzącej ze starego szczepu szwabskiego w Niemczech, do którego należy panująca do dziś dynastia pruska,—syn margrabiego Fryderyka i Zofii Jagiellonki, córki króla polskiego Kazimierza, a siostry Zygmunta I-go i Władysława króla węgierskiego.

¹⁾ Szczegóły do opisu tego hołdu, czerpano ze źródeł: 1) *Acta Tomiciana*, wyd. Tyt. Działyńskiego, vol. VII. p. 225, 6 i 7, — 2) *Chron. B. Vapovii pars posterior*, w wyd. Akad. Um. Krak. „Scriptores Rer. Polon.“ 1874 T. II p. 201, 2, — 3) *Volumina legum*, ed. piar. v. I. p. 433, wyd. J. Ohryzki I. 216, — 4) L. Rogalskiego: *Dzieje Krzyżaków*. Warsz. 1846. II. str. 504. 5, — 5) *Starożytności Polskie*, Poznań, 1842 t. I. pod wyrazem „Krzyżacy“ str. 557, resp. *Rota przysięgi*.

Nie tylko król Zygmunt, ale cesarz i różni książęta niemieccy oświadczyli zakonowi swoje zadowolenie z wyboru Alberta. Ten jednakże późniejszem swem postępowaniem zadał kłam tak przedwcześnie powziętj o nim opinii.

Nalegany przez Zygmunta o złożenie należnego mu hołdu, Albert, jak się okazało, człowiek charakteru przewrotnego i lekko-myślnego, w najrozmaitszy sposób uchylał się od wykonania tój powinności względem swego pana i króla, będąc podmawiany skrycie do oporu z jednćj strony przez cesarza niemieckiego i książąt Imperium, z drugićj zaś przez radę swą przyboczną, złożoną z komturów i starszćj braci zakonnej. Nieraz gdy już był gotów niby zadość uczynić swemu obowiązkowi, znów szukał rad lub czynnej pomocy, by mógł tego uniknąć. Tak przechodził rok za rokiem, i lata całe, — aż król Zygmunt wyszedł z cierpliwości.

W pierwszych dniach Grudnia 1519 r., po przybyciu do Torunia monarcha ostatni raz wezwał w. mistrza do spełnienia zobowiązań, a gdy i to nie skutkowało, wkroczył zbrojnie w granice posiadłości Zakonu, czyniąc tam dotkliwe spustoszenia. Wówczas Albert, mając sobie udzielny glejt, przybył dnia 5 Czerwca 1520 r. do Torunia, gdzie „*królowi pokornie rękę pocałowawszy, kilkakroć z nim rozmowę miał.*“²⁾ Król oznajmił mu, że przedewszystkiem, dla ukończenia wojny, powinien złożyć przysięgę i hołd. Albert gotów już był przystać na to, ale otrzymawszy niespodzianie z kilku stron pocieszające dla siebie wiadomości, o nadeszłych już i przybyć jeszcze mających posilkach wojennych z Danii i Niemiec, tém ośmielony, zerwał dopiero co zawiazane z królem układy. Zygmunt rozgniewany takim postępkim Alberta, nie udzielił mu posłuchania pożegnalnego i powiedział tylko: „Niech sobie jedzie.“ Wojna zaś dalej szła swoim porządkiem.

W końcu dopiero, gdy w skarbie mniszym okazały się pustki, a w Zakonie kompletne rozprzężenie, gdy najbliżsi doradcy opuszczać w. mistrza zaczęli, naciśnięty koniecznością, wyjechał Albert do Wiednia w Październiku 1524 r. dla rokowania o zagodzenie sprawy z Polską. Tam uprosił Fryderyka księcia lignickiego i Jerzego margrabiego brandeburskiego brata swego, by nowe w jego imieniu z królem Zygmuntem zagaili układy.

²⁾ M. Bielskiego *Kronika*, wyd. Gałęz. Warsz. 1830, ks. V. str. 203.

Kiedy Albert w meu Lutym następnego roku z Ofen (Budy) do Brzegu a ztąd do Kreitzburga (Kluczborku) na Szlązku wyjechał, przesłał pośrednikom warunki wieczystego pokoju, przeciw którym najmocniej dotychczas powstawał, wzywając, aby co do ich zmiany lub złagodzenia, umawiali się z królem. — Obaj książęta udali się do Krakowa, sam zaś w. mistrz aby bliżej być układów, siedział w Bytomiu w posiadłościach Jana księcia opolskiego, o dziesięć lub dwaście mil od Krakowa, tak, że codzień prawie mógł ztąd wiadomości odbierać. Przybyli też tutaj i delegowani z Pruss od Zakonu i stanów. Układy zaczęte w Krakowie w drugim tygodniu mca Marca, długo i z trudem się ciągnęły; lecz gdy obie strony przez wzajemne ustępstwa doszły do stanowczej zgody i wszystko już do pokoju przygotowane było, radzonoł w. mistrzowi, żeby dla zawarcia formalnej umowy jechał raczej sam do Krakowa i osobiście się rozmówił z królem, i tenże w dniu 2 Kwietnia następnego roku jako w. mistrz w ubiorze z czarnym krzyżem odbył wjazd do Krakowa, gdzie z wielką godnością przyjęty był od króla. Zaś jako pruski książę, po kilku dniach spędzonych na układach co do niektórych szczegółów, zawarł pokój w wigilię niedzieli kwietniej dnia 8 t. m. Posłowie zaś stanów pruskich przyjęli nazajutrz wspomniony układ, spisany we wszystkich jego warunkach, i wyraźnie oświadczyli, że kraj odtąd uznawać chce księcia Alberta za prawego pana swego i dziedzica.

Z pomiędzy wielu artykułów rzeczzonego układu przytaczamy najważniejsze, jako odnoszące się do przepisów prawa wykonywać się mających hołdów książęcych, — a mianowicie: Że książę wykona królowi, jako swemu panu zwierzchniemu, przysięgę, i okazywać mu będzie we wszystkiem posłuszeństwo takie, jakie książęta lenni mają dla swoich zwierzchników. Że margrabia Jerzy za siebie i braci swoich ma także dotknąć się chorągwi lenniczej, a margrabiowie Kazimierz i Jan w przeciągu roku umowę tę pismem i pieczęcią stwierdzić winni. Że po wygaśnięciu wszystkich potomków linii męzkiej składającej się z czterech margrabiów, cały kraj nadany księciu ze wszystkimi miastami i zamkami ³⁾ do Korony Polskiej powraca.

³⁾ Ponieważ w średnich wiekach nie było zwyczajem opisywanie szczegółowe granic jakiegobądź posiadłości, tylko wymienianie nomenklatur w jej obrębie znajdujących się, przeto i król Zygmunt wydzielając Albertowi część ziem w Prussiech na utworzenie lennego księstwa, w układzie wspomnianym nadał, wyszczególnione poniżej ziemie, miasta, zamki i wsie, t. j. trzy miasta i zamek Koenigsberg (Królewiec),

Że nakoniec książę pruski na sejmach i obradach zajmować będzie pierwsze miejsce przy królu (4) etc.

Następnego więc dnia, t. j. w poniedziałek Wielkotygodniowy, 10 Kwietnia 1525 r., odbył się uroczyste akt nadania lenności i przyjęcia hołdu, według ceremoniału w porządku następującym.

Lochsteten, Vargen (Wargowo), Girmau, Pubetten, Radau, Schaken, Kaymen, Kremitten, Valdaw (Waldowo), Tapiaw (Tapiewo) Taplauken, Narbetten, Instenburgk (Wystruń v. Instruń), Allenburgk (Alembork), Vensterw, Gerdawen (Gierdawy), Angerburgk (Węgobork), Nordenburgk (Nordenbork), Labiaw (Labiewo), Lankisken, Tilsit (Tylża), Ragnet (Ragneta), Resitten, Vintergk (Więcbork) Mimmel (Kłajpeda), Brandenburgk, Kreutzburgk (Krzyżbork), Friedlandt (Fryląd, Frydląd), Domenau (Domnowo), Barten (Barciany v. Barty), Luzen (Lee), Balge, Heiligenbeil (Święta Siekierka v. Świętomiejsc), Zinten (Cynty), Landsbergk, Preuscheilaw (Hawka), Bartenstein (Bartoszyce v. Barsztyn), Schesten (Szesno v. Szestno), Sensburgk (Żędzbork), Rein, Rastenburg (Rastembork), Lick (Elk v. Łek), Joansburg (Jansbork), Hollandt (Holąd), Liebstat (Libsztat), Muhhalusen (Młynary v. Miłuza), Moring (Morąg) Passenheim (Pasym), Ortelsburg (Szczytno), Osterode (Ostród), Hohenstein (Olsztynek v. Holsztynek), Neidenburgk, Nibork v. Nidborg), Soldaw (Działdowo?), Gilgenburg (Dąbrówno), Schippenbeill (Szczepol), Deutscheulau (Hawa), Preuschmarckt (Przezmark), Lubmuhl, Salfeldt (Zalewo v. Zelwałd), Riesenburgk (Prabuty), Marienwerder (Kwidzyn), Tirenbergk (Tyrbark), Labsaw, Schonbergk (Pięknagóra), Bowundun, Jorgenburgk, Rosenbergk, Gordensee, Neuhaus (Budziska v. Nowydwór), Freienstat, Solaw, Fischhausen (Rybaki v. Fiszhuzy), Bischoffwerder (Biskupice), Medenaw.— *Vol. leg. edyc. piar. v. I p. 433, wyd. J. Ohryzki I. p. 216.* Ogółem wykazano miejscowości 75, przy których obocznie po większej części przytoczone nazwy polskie, według dzieła: *Woje. Kętrzyńskiego, p. n. „Nazwy miejsc polskie Pruss zach. wschod. i Pomorza.”* Lwów 1879.

4) Za czasów dawniej Rzpltej, nikt w równości stanu rycerskiego w Polsce poniżonym być nie mógł, nikt się wynosić, poczytywać za coś wyższego, nikt jakim inném dziedzicznym odróżnieniem odznaczać: bo wszelki dziedziczny, nad szlachectwo przyswojony zaszczyt uwłaczałby równości tam, gdzie każdy szlachcic był *bene natus*, wszyscy razem szlachta *pares*, a król, panujący, uważany był tylko za pierwszego między równymi *primus inter pares*. Ztąd książę Albert i jego następcy w radzie królewskiej senatu, uważani byli nie wyżej, tylko za równych innym senatorom; bo oto, jak się wyraża J. Lelewel: „Książę pruskie królewieckie z tytułem swoim, jedno w senacie zasiadło, a to tak niemiłe było stanowi rycerskiemu, że się braci szlachty pruskiej wyrzekali, jako poddanych senatora, obrażającego stan rycerski.” (*Polska dz. i rzeczy jęj. Poznai, 1856, IV. 100.*)

W rynku krakowskim ustawiony był przed ratuszem ⁽⁵⁾ miejskim na podwyższeniu majestat (solium), bogato przybrany w złotogłów i szkarłat. Tu przybył Jego Królewska Mość król Zygmunt w koronie na głowie, przyodziany pluwiąłem (płaszczem) ceremonialnym ze złotogłowa, naszywanym perłami i drogiemi kamieniami, w asystencji Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego prymasa i ośmiu biskupów, którym towarzyszył także poseł dostojny Ludwika króla węgierskiego Jan Statylii proboszcz z Eörs, mąż uczony i krasomówca ⁽⁶⁾. Orszak królewski składał się ze znacznej liczby wojewodów, kasztelanów, innych dostojników świeckich i duchownych, rajców miast Torunia i Elbląga, rycerzy i szlachty ⁽⁷⁾. Czteroletniego kró-

⁵⁾ W tej mianowicie okolicy dzisiejszego rynku, gdzie wbiegają do niego z jednej strony ulica *Ś. Anny*, — z drugiej, prawie naprzeciw, tak zwana ul. *Grodzka*, i gdzie się znajduje po owym niegdy ratuszu pozostała, obok Sukiennic stojąca wspaniała wieża, wprost ulicy Brackiej.

⁶⁾ Jan Statilius, sekretarz Ludwika króla węgierskiego, poseł do Wenecyi r. 1521 i do Polski r. 1525, był najprzód proboszczem w Eörs (praepositus Euri-siensis), później w starym Budzynie (Veteris Budae), r. 1538 został biskupem siedmiogrodzkim (Episcopus Albensis sive Albae Juliae), umarł około r. 1550. (Obacz. Szeredał Anton. *Series antiquorum et recentiorum episcoporum Transsylvaniae*. Albae Carolinae, 1790. 4-to). — Probostwo w Eörs („praepositura de Ewrs prope Budam“) jako jedno z najznacześniejszych, wspomniane jest w bullach papieżkich z r. 1463. Ob. Theiner August *Vetera monumenta historica Hungariam sacram illustrantia*. Romae, 1860 folio t. II pag. 598, 602). Dziś zowie się to miejsce Buda-Eörs lub Buda-Örs, wieś leżąca w komitacie Pest-Pilis, o 1 milę od stołecznego miasta Buda-Pesztu, ma kościół parafialny katolicki, i do 4000 mieszkańców (Według notatki p. Żegoty Paulego, nadesłanej autorowi łaskawie przez p. Karola Estreichera-Rozbierskiego z Krakowa).

⁷⁾ Aby w samym tekście nie tłumić zbyt wiele swobodnego toku akcyi, dla zachowania jednak ścisłości opisu, wymieniamy się na tém miejscu wszystkie te osobistości. Jakoż w pomienionym orszaku, według starszeństwa swych godności i urzędów, znajdowali się — *Biskupi*: Piotr Tomicki krakowski i poznański, podkanclerzy, Maciej Drzewicki kujawski, Rafał z Leszna płocki, Maurycy (Ferber) warmiński, Andrzej Krzycki przemyski, Jan (Konopacki) chełmiński, Jakób (Abdank Buczacki) chełmski i Wawrzyniec (Międzyleski) kamieniecki. — *Mikołaj Firlej* z Dąbrowicy kasztelan krakowski, hetman wielki koronny. — *Krzysztof z Szydłowca*, wojewoda i starosta krakowski, kanclerz koronny, oraz sieradzki, gostyński, Nowego miasta Korczyna i sochaczewski starosta. — *Wojewodowie*: Andrzej z Tęczyna bełzki oraz chełmski i ratnowski starosta, Andrzej z Oporowa brzeski, Jerzy de Bayzen malborski i starosta mewski, Jerzy z Konopat pomorski, i starosta świejski. — *Kasztelanowie*: Mikołaj z Szydłowca sandomierski, podskarbi koronny oraz radomski, zatorski i oświęcimski starosta, Jan hr. z Tarnowa wojnicki, Jan Wieczwieński płocki i starosta bratyański, Jan z Tar-

lewica Zygmunta Augusta trzymał na ręku wojewoda sieradzki Jarosław Łaski. Wiele dygnitarze państwa nieśli przed panującym godła królewskie: berło, miecz i jabłko sferyczne. Otaczały króla dwa tysiące zbrojnego ludu w pancerzach.

Wkrótce od dworu, który w. mistrz gościna zajmował, stawili się przed królem radcy Alberta, pełnomocnicy delegowani od Zakonu Krzyżaków, szlachty i miast pruskich: Erhard von Queis pomezański biskup krzyżacki, Fryderyk von Hejdeck, Henryk von Kitlitz, Jerzy von Kunheim, burmistrz starego miasta Królewca Mikołaj Richau, i rajca burmistrza Knipawy Kryspin Schönberg, — a oddawszy panującemu należną cześć, wspomniony biskup Erhard na ich czele będący, po wypowiedzeniu rzeczy: o uśmierzonej wojnie, o przywróceniu ziemiom Pruskim, upragnionego pokoju, — na klęczkach razem z delegowanymi, upraszał pokornie króla, by zwierzchnika ich podniósł do godności książęcej w Prussiech.

W imieniu króla, Piotr Tomicki biskup podkanclerzy, taką dał im odpowiedź:

„Jego Królewska Mość, — wielebny, wielmożni, zacni i szlachetni panowie, — najmiłościwiej upatruje zgodę między sobą i książęciem panem Albertem, margrabią brandeburskim, siostrzanem swym, i Zakonem jego zawartą. Była bowiem ta rozterka o tyle między pokrewnymi nieprzyzwoitą, o ile dla

nowa biecki i starosta pilzneński, Mikołaj Cikowski z Wojsławie połaniecki i burgrabia krakowski, Stanisław z Chodeza marszałek koronny i starosta lwowski, Piotr Kmita z Wiśnicza marszałek nadworny król. tudzież starosta spiski i przemyski, Mikołaj Rusocki biechowski a także łączeyki i przedecki starosta. — Achacy Czema podkomorzy pomorski, starosta człuchowski. — *Kanonicy krakowscy, sekretarze królewscy*, proboszczowie: Jan Latalski gnieźnieński, krakowski, poznański i łączeyki, Jan Karnkowski skalmierski, Stanisław Gorecki kaliski i kustosz płocki; archidyakonowie: Jan Chojeński krakowski, Jan Gorski poznański, Stanisław Tarło ze Szczekarzowie lubelski i Stanisław z Oleśnicy kantor gnieźnieński. — Mikołaj Tomicki koniuszy nadworny król. a także kościański, pyzdrowski i koniński starosta. — Sylwester Ożarowski podkomorzy król. i starosta zawichojski. — Stanisław z Pilczy starosta grodecki. — Jan Tarło krajezy nadw. król. — Szymon Chlewicki kuchmistrz nadw. król., — Marein Wolski podskarbi nadw. król. i burgrabia krakowski. — Konrad Hilfeldt burmistrz, i Jan Lisman, rajca, toruńscy. — Jan de Loe burmistrz, i Jan Alexvange, rajca, elbląscy. — Wreszcie, Eberhard Ferber mieszczyna nin gdański, starosta tczewski. — Ogółem, wszystkich dostojników w orszaku otaczającym osobę samego króla, było czterdziestu pięciu. — (*Volumina legum*, wyd. piar. I p. 438 i 9, Ohryzki I. 218 i 19). —

dobra wiary chrześcijańskiej wielce zgubną. Że kiedy zatem, tak znów usilnie i uniżenie Jego Kr. Mość upraszacie, by te ziemie, miasta, zamki i miasteczka Królewska Mość w posiadanie feudalne temuż książęciu panu Albertowi, margrabiemu brandeburskiemu ustąpił,—Jego Kr. Mość dla powszechnego dobra chrześcijaństwa i chcąc domowi brandeburskiemu de Anspach, któremu że dla utrzymania są konieczne potrzebne, dogodzić,—uznaje za rzecz słuszną do prośb waszych się przychylić, spodziewając się Jego Kr. Mość, że i spokój potem będzie trwalszy i sam książę pan Albert, margrabia, wspólnie z nami przeciw majestatowi Jego i tego Królestwa tak się zachowa, jak na prawego książęcia i wiernego wasala względem pana swego przystało.“

Otrzymawszy tę odpowiedź od króla, rady i wysłańcy książęcia, powracający na dwór swego pana, opowiedzieli mu treść takową. Ten zaś po chwili z gościny swój przybył między Jerzym margrabią z jednej, a Fryderykiem księciem lignickim z drugiej strony, na koniach poprzedzających tychże samych radców, delegowanych oraz wasalów, i przystępując do tronu przed króla, upraszał, by go księciem raczył mianować, i ziemie Pruskie nadać w posiadanie lenne.

Do którego Piotr Tomicki, biskup podkanclerzy, od króla przemówił w następnych słowach, podając mu wprzód z rąk króla otrzymaną chorągiew z inwestyturą:

„Wiadomo czyni się powszechnie. Oświecone książę! tyle układów i wojen spornych toczyło się między poprzednikami Jego Kr. Mości a mistrzami i Zakonem niemieckim N. Maryi Panny o prawo posiadania ziem Pruskich, że aż po wielu dopiero ustępstwach i kosztach poniesionych, pokój wieczny dokonano, mocą którego mistrzowie i Zakon składaniem zaprzysiężeń i hołdów swych, królestwo i królów Polski za swych panów dziedzicznych uznawali. Który to pokój, chociaż przez poprzednika Waszej Ks. Mości nieszanowany, ten niespodzianie pożar wojny między Jego Kr. a Waszą Ks. Mością rozniecił, że Jego Kr. Mość niechętnym umysłem z tamtym, a tém bardziej, że i z blizkim pokrewnym sobie znosił, jednak gdy i wojna sama i całe nieporozumienie, z łaski Boga, jest zagodzone, i Wasza Ks. Mość z tak szczerym umysłem przed obliczem Jego Kr. Mości stawasz, prosząc Jego Kr. Mości jako prawdziwego dziedzica i pana całych

ziem Pruskich, o nadanie sobie w lenność ziem, miast, miasteczek i zamków wyznaczonych w Prussiech.

Jego Kr. Mość względ mając najprzód na dobro chrześcijaństwa, które wnętrzuemi rozterkami książąt chrześcijańskich przez długi czas zachwiane było, zważając również na żądanie Ojca św. ⁸⁾ jako też Cesarskiej Mości ⁹⁾ i Najjaśniejszego Pana Ludwika węgierskiego i czeskiego króla, synowca swego najmilejszego i innych książąt powinowatych, którzy częściej u Jego Kr. Mości o tę zgodę przez listy i ustnie przez posłów działali, chcąc też Jego Kr. Mość i Waszój Ks. Mości oraz całemu jego domowi brandeburskiemu de Anspach, który, jak utrzymują, szczególną opieką i życzliwością otacza, dogodzić,—nada je chętnie za zgodą senatu tego Królestwa swego, ziemie te same na lenno w taki sposób, jak w dokonanej umowie zawarowano;—dufając Jego Kr. Mość, że Wasza Książęca i dom jego wdzięczni za to dobrodziejstwo i łaskę Jego Kr. Mości, starać się będą za nie Jego Kr. Mości i Królestwu Jego, jak na uczciwych książąt i pokrewnych przystało wysługiwać.“

Wysłuchawszy, w postawie stojącej, téj przemowy,—książę Albert wynurzył najprzód podziękowanie Królowi za łaskę i względy, i przyrzekł jemu oraz Koronie Polskiej, mocną, nienaruszoną wiarę. Gdy potem z obu książętami ukląkł przed królem, ten mu wręczył proporzec lenny z białego adamaszku, na którym był wyobrażony orzeł czarny ze złotemi szponami, w złotój koronie na szyi, ze skrzydłami bramowanemi złotem, a na piersiach miał srebrną literę S, na pamiątkę pierwszego lennego zwierzchnika Zygmunta, (*Sigismundus*)

INWESTYTURA

KSIAŻĘCIA NOWEGO W PRUSSIECH PRZEZ PODANIE PROPORCA.

Teraz dopiero, sam Najjaśniejszy Zygmunt król polski wyrzekł do Alberta margrabiego brandeburskiego przy podaniu proporca, te słowa:

⁸⁾ Klemens VII papież.

⁹⁾ Karol V.

„My Zygmunt Król, etc. zgadzając się Mości Księżę na wasze i poddanych waszych prośby, nadajemy i odstępujemy Waszój Ks. Mości w posiadanie feudalne ziemie, miasta, miasteczka i zamki w Prussiech, i do tych W. Ks. Mość przez podanie tego proporca ustanawiamy (investimus) i wprowadzamy z łaski i szczodroblowości Naszój, któremi Waszą Ks. Mość, ile że siostrzana wielce miłego i dom jego otaczamy,—spodziewamy się, że tój naszej dobrotliwój skłonności, wdzięczną pamięć zachowasz.“

Dzierżąc Albert w lewój ręce tę chorągiew, której się także brat jego Jerzy margrabia dotykał, — podczas gdy świętą księgę Ewangelii na kolanach królewskich wspartą: z jednej strony prymas, a z drugiej kanclerz koronny podtrzymywali, dwa palce prawej ręki złożywszy na niej, z uczciwością należną wykonał rolę przysięgi, powtarzając głosem wyraźnie te słowa:

„Ja Albert, margrabia brandeburski, a także w Prussiech szczecińskie, pomerańskie, Kaszubów, Słowian, etc. książę, burgrabia norymberski i pan Rugii, ślubuję i przysięgam Bogu Wszechmogącemu, że od tój chwili na wieczne czasy będę wiernym, uległym, hołdownym i posłusznym ze wszystkimi swymi poddanymi duchownymi i świeckimi Najjaśniejszemu Miłościwemu Panu Zygmuntowi, królowi polskiemu i jego potomkom, oraz całej Koronie Polskiej w ten sposób, w jaki należy się i przystoi książęciu lennemu, miłośnikowi pokoju, a to według opisu i w sprawach, jak jest rozporządzono. Tak mi Boże dopomóż i święta Ewangelio!“

Król wziął potem miecz państwa, i kłęczącego przed sobą księcia trzykrotném uderzeniem passował na rycerza, przy wymawianiu za każdym razem, według zwykle używanój formuły tych słów: „Znieś to uderzenie, ale żadnego więćej!“—Wreszcie założył mu ciężki złoty łańcuch na szyję.

Następnie odbyło się passowanie na rycerzy wszystkich radców, trzech książąt, oraz wielu szlachty polskiej i pruskiej.

Po dokonaniu tego aktu, w obec wielkiej liczby przypatrujących się szlachty i tłumu z całego miasta rynek zapełniającego, Najjaśniejszy król z książętami wyżej pomienionymi i senatem Królestwa, powstawszy z onego tronu, udając się z powrotem na zamek krakowski, wstąpił do kościoła katedralnego, gdzie po ucałowaniu Świętych relikwii, odśpiewaniu hymnu *Te Deum laudamus* etc. i oddaniu czci Ma-

jestatowi Bozkiemu, na dwór królewski (ad palatia regia) weszli, i tam przy stole po królewsku zastawionym, do sutój biesiady zasiedli,— po której ukończeniu, książę Albert bogate od króla upominki otrzymał, który, „aby go dobrodziejstwy do siebie przywiązać,“ przydał jeszcze Albertowi 4,000 czerw. złotych dożywotniego „jurgieltu.“

Albert zaraz z Krakowa 12 Kwietnia pisał do elektorów brandeburskiego i saskiego, do Jerzego księcia saskiego i innych książąt Imperium, donosząc im o zawarciu pokoju z Polską, usprawiedliwiając się ze swego postąpienia, do którego koniecznością był zmuszony, gdy go cesarz i Imperium opuścili. — Z Krakowa wyjechał do Brzegu i ztąd obstałował u biegłego jubilera w Norymberdze ozdoby, które miał nosić jako książę pruski, t. j. łańcuch złoty z orłem, bogato przyozdobionym klejnotami. Nareszcie powrócił do Królewca po trzechletniej nieobecności, i dnia 9 Maja t. r. odprawił tam wjazd uroczysty, wśród radosnych okrzyków ludu. Odtąd już do samego końca życia, Albert względem Polski zachowywał się wiernie i przyzwójcie.

Trzysta trzydzieści cztery lat upłynęło, od czasu jak pod murami Akry Zakon Krzyżaków był założony,—a dwieście dziewięćdziesiąt sześć, jak pierwsi rycerze zakonnicy przybyli do Konrada I. księcia mazowieckiego.—Trzydziestu ośmiu wielkich mistrzów rządziło Zakonem od czasu jego nastania, a trzydziestu czterech rządziło Prusami na rzecz Zakonu. Szesnastu z pomiędzy nich miało rezydencję we wspaniałych gmachach Malborka, a siedmiu ostatnich w Królewcu. Za powrotem Alberta do Pruss, Zakon znajdował się w rozprzężeniu zupełnym, i mała tylko liczba jego członków dochowała wiary swęj regule.—Pełnomocnicy królewscy oddali mu uroczyscie (25 Maja t. r.) władzę w Królewcu; przeciw czemu protestował sam jeden Henryk ks. brunszwicki, komtur w Kłajpedzie.

Wtedy to Albert złożwszy urząd wielkiego mistrza oraz swój habit zakonny, otwartém wyznaniem zasad nauki Marcina Lutra i odstąpieniem od wiary katolickiej, położył koniec istnieniu Zakonu Krzyżaków w Prussiech, a w następnym roku (1526) ożenił się z Dorotą królowną duńską. Późem też wszelkiemi siłami rozszerzać zaczął protestantyzm między poddanym ludem w swém księstwie.

Krzyżacy, którzy nie poszli za przykładem Alberta i pozostali wierni Kościołowi rzymsko-katolickiemu, przenieśli stolicę Zakonu do miasta Mergentheim we Frankonii, i tam wybrali wielkim mistrzem Waltera von Cromberg, który w imieniu Zakonu zaniósł skargę prze-

ciw Albertowi brandeburskiemu przed sąd rady nadwornej Cesarstwa, która traktat krakowski, zawarty pomiędzy królem polskim Zygmuntem I a księciem Albertem unieważniła, i tego ostatniego skazała na bannicę; mimo wydania jednak wyroku, takowy nie pociągnął za sobą żadnych skutków.

W długim zarządzie Prussami książę Albert starał się o naprawienie klęsk, jakie ta ziemia poniosła.—Wszelkimi siłami rozszerzał protestantyzm;... biskupi dobrowolnie ustępowali, twierdząc, że ich rzeczą apostołowanie, a nie panowanie. W uorganizowany nowy kościół wprowadzono rytuał w języku polskim, i Jan Seklucyan, jako główna jego podpora, osiadł w Królewcu. Książę wydał apologię, w której tłómaczył swoje postępowanie i pogardą obrzucił Kościół (katolicki). Ale wszelkie ciosy nieprzyjaciół odwracał od księcia teraz Zygmunt I Stary, jego suzeren. W roku 1530 książę przyjął wyznanie augsburskie, a w r. 1541 założył w Królewcu gimnazjum, chcąc mieć szkołę luterską; wkrótce gimnazjum to zamieniło się w uniwersytet, na który dał księciu zatwierdzenie Zygmunt August, gdyż ani cesarz, ani papież wdawać się w to nie chcieli. Niezadługo stał się uniwersytet widownią teologicznych sporów Osiandra. Książę używał wszelkich środków, żeby swój sposób widzenia religijnego ustalić w Prussiech. Z tego nawet powodu grał rolę wielkiego patrioty polskiego, chcąc pomiędzy ludnością mazurską a katolicką Pruss rozwijać zasady luterskie.—W tym celu założył drukarnię polską w Królewcu, i wiele w niej dzieł polskich drukował, które pomiędzy lud rozrzucał. Inną drukarnię założył w Elku tameczny proboszcz a potem pastor Jan Malecki około r. 1536 w posiadłości, którą mu książę darował.—Z powodu swój gorliwości religijnej, nieraz znosił Albert wyrzuty Hozyusza, z którym przecież żyć umiał i znosił się po przyjacielsku. ¹⁰⁾

Ten książę Albert, człowiek też uczony i w rycerskiem rzemiośle wyćwiczony, co o wojskowości z czytania dzieł obcych i z własnego wyniósł doświadczenia, to snadź dla swojej i następców swoich przestrogi napisał i wyłożył po niemiecku w jednej księdze p. n. *Von der Kriegs-Ordnung oder der Kunst Krieg zu führen*.

Rychło po wstąpieniu na tron, sławnej pamięci król Zygmunt August, gdy państwo swoje objeżdżał i do księcia pruskiego (1552)

¹⁰⁾ *Encykl. Pow. więk.* wyd. S. Orgelbr. I. obacz: Juliana Bartoszewicza pod artykułem Albert Starszy, na str. 327.

zajechał, ujrawszy, jak się zdaje, w Królewcu tę księgę, zapragnął ją mieć w ojczystym języku spisaną.—Atoli książę nie sądząc, iżby praca jego w tym, w jakim ją pierwój ułożył kształcie, królewskiego oka była godną, wezwawszy pomocników ludzi świadomych, wiele do dzieła przyczynił lub jaśniej w nióm wypisał; nareszcie po trzechletniém przerabianiu, księgi swoje ukończył i takowe królowi pokornie złożył.

Musiała ta praca niemalój być w oczach Zygmunta Augusta wagi, kiedy książę przysyłając ją i królowi panu swemu przypisując, za zwłokę swą po dwakroć w liście ofiarnym przeprasza. A nie pokładając zbytnej ufności we własne siły, raczej przejęty obawą, że z polecenia królewskiego, nie tak jakoby należało, wywiązał się, dedykacyę, w której przyczynę trudności i cel pracy obszernie wyłuszcza, temi zakończył słowy: *Ja i pomocnicy moi, mamy w W. Kr. Mości pokorne a skłonne ufanie a nadzieję, że W. Kr. Mość niedostatku a niezapetności téj roboty naszej nie będziesz raczył przed się brać, a wolę naszą powolną a pokorną miłościwie obaczać a uważać.... i że W. Kr. Mość nie będziesz raczył za to mieć, abyśmy pilności potrzebnej a przystojnej tu w tych rzeczach nie mieli zachować. Przeto jakim wyżej prosił, tak i teraz proszę, aby W. Kr. Mość naszym miłościwym królem a panem być i zostać raczył, co ja wedle przemożenia, powinności a wiary swój W. Kr. Mości pokornie zasługiwać obiecuję.*

I to dzieło swe Albert, królowi w dowód wielkiej czci przypisał, jako „wierne i poddane książę“ 10 Sierpnia 1555 roku.

Tę książęcia pruskiego ofiarę król Zygmunt August z upodobaniem przyjąwszy, urzędnikowi dworu swojego Maciejowi Strobiczowi, geografowi, szlachcicowi polskiemu, rodem z Inflant, rozkazał w ojczystej wystawić ją mowie. Ten sam to jest pisarz, który w kilkanaście lat później, dziełem o Inflanciech w łacińskim języku wydaném, pamiętać po sobie zostawił. Wziąwszy do przekładania dzieło książęce, w sześć lat takowe dopiero, po napisaniu niemieckiego egzemplarza, to jest R. P. 1561 ukończył.

Z przedmowy tłómacza wnosićby można, że król Zygmunt August, nauk i mowy ojczystej szczególny miłośnik, księgę tę miał zamiar w swoim czasie drukiem ogłosić. Dokąd ona po śmierci królewskiej przeszła, wybadać dzisiaj trudno; ale to jest wiadomo, że na początku XVII wieku była w posiadaniu hetmana, wielą zwycięstw sławnego, Jana Karola Chodkiewicza; że pod koniec tegoż stulecia, szczęśliwą rzeczą kolejną, dostała się w ręce przeznaczone męża, który

wielkich wodzów i bohaterskich królów polskich wspaniały zamknął poczet—w ręce Jana III.

A tak pomnik ten, i sam przez się nieposłedniej wagi, i właścicieli swoich imionami na nowo uświetniony, przez królewica Jakóba, Andrzejowi Stanisławowi Kostce Załuskiemu, wówczas biskupowi łuckiemu i kanclerzowi koronnemu, na początku XVIII wieku podarowany, ozdobą stał się i zaszczytem wielkiej nauk w rzeczywospolitej skarbnicy, biblioteki Załuskich.—Opowiada Janocki, że król Stanisław August, rzeczy starożytnych biegły znawca, i ojezystych pamiątek gorliwy miłośnik, zjęty ciekawością widzenia téj księgi, własnoręcznym listem do niego pisanym, kazał ją sobie przynieść na Zamek królewski; „a obejrzawszy ją i wspaniałością jój nacieszywszy się, księdzu biskupowi Naruszewiczowi polecił, aby ją własnymi rękoma w bibliotece Załuskich napowrót złożył.“

Manuskrypt Alberta od zatraty ocalony, przeszedł na własność Tadeusza Czackiego; po śmierci zaś jego, razem z całą biblioteką porycką, zakupiony był przez ówczesnego właściciela Puław, a dziś znajduje się w Krakowie.

Piękny ten rękopism opisany jest dostatecznie w dziełach Janockiego, Gadebuscha, Bentkowskiego i W. A. Maciejowskiego.

Oryginał zaś niemiecki przechowują w Berlinie.

Rękopism polski, wielu rysunkami ozdobiony ma tytuł: *Księgi o rycerskich rzeczach, a sprawach wojennych, z pilnością zebrane, a porządkiem dobrym spisane*. W roku 1858 wyszło to dzieło w Paryżu, ale tylko w cząstce, p. n. *Alberti Marchionis Brandenburgensis Ducis Prussiae libri de arte militari, etc.* (Paryż) druk L. Martinet 1858. in folio str. 72). Wydanie przepyszne, odznacza się wierną ścisłością podobieństwa rękopisu w główniejszych ustępach; prócz tego dodany jest piękny wizerunek litograficzny króla Zygmunta Augusta, według współczesnego portretu wiernie skopiowany.

Po śmierci pierwszej żony zmarłej bezpotomnie, Albert ożenił się powtórnie z Anną Maryą księżniczką brunszwicką, z której dopiero doczekał się dzieci. Zniechęcał pod starość tak dalece, że władać już sobą nie mógł; ztąd różne w Prussiech „działy się praktyki,“ do których zbadania kommissarze królewscy 1566 r. wyznaczeni byli,—o czém dość szeroko rozpisuje się Bielski ¹¹⁾.—Skończyło się na ściegu kilku rajców książęcych, którzy zaufanie jego zdradzali.

¹¹⁾ Księga V, str. 164.

Albert umarł w roku 1568, jednego dnia z żoną; księżę na Tapiewie o ranku, a księżna w Królewcu w nocy.

Otoż, mistrz-malarz Jan Matejko, wzięwszy właśnie za przedmiot do wspomnionego na wstępie swego historycznego obrazu wyżej opisaną Hołd pruski I-y, wystawił w nim tę najważniejszą i najciekawszą mianowicie chwilę, kiedy księżę Albert klęcząc przed królem Zygmuntem, jako wasał, składa mu i Koronie Polskiej przysięgę swego poddaństwa i wierności.

HOŁD PRUGI.

Po Zygmuncie I-ym, wstąpił (1548) na tron polski syn jego Zygmunt August.

Król ten, chcąc do skutku przywieść koronację małżonki swęj Barbary, zwołał sejm do Piotrkowa roku 1550, na który się bardzo wiele zjechało panów koronnych i posłów ziemskich,—gdzie odpowiednia uchwała zapadła zgodnie z życzeniem królewskim.—W skutek czego Barbara Radziwiłłówna dnia 7 Grudnia w Niedzielę tegoż roku, była ukoronowana w Krakowie na zamku w kościele katedralnym Św. Wacława, „na majestacie według zwyczaju przyprowadzonym,” przy zebraniu biskupów oraz panów koronnych i litewskich.

Wprzód, przed ową uroczystością koronacyjną, dzień 13 Listopada t. r. wyznaczony był do złożenia hołdu przez księcia pruskiego, który, z powodu pomoru, nie zjechał był poprzedniego roku dla wykonania tej powinności; złożyli bowiem wówczas 20 Września hołd jedynie sami książęta pomorsey.

Lecz i teraz, gdy trzeba było znów samemu stawić się osobiście przed królem Zygmuntem Augustem, sześćdziesięcioletni księżę Albert, sterany przygodami życia i słaby na siłach, nie mogąc już odbyć z Królewca do Krakowa tak dalekiej i nużącej podróży, dla usprawiedliwienia swęj nieobecności z tego względu przed Królem i upraszania o odnowienie lenności, wydelegował w poselstwie, z listem wierzytelnym (*libellus*), radców i poddanych swoich, mianowicie: Fryderyka Truchsesa barona z Wartburga, Jana von Kreiczen (sic) kanclerza, Andrzeja Ryppin Kaymenskiego i Abnera Brandta na Tapiewie starostów, tudzież Krzysztofa Jonę obojga praw doktora, i mistrza Łukasza Dawida.

Korzystając z obecnego zjazdu na obrząd koronacyjny królówéj, który też swą obecnością uczcili książęta zagraniczni,—w pozajutrz t. j. dnia 9 Grudnia we wtorek po Niep. Pocz. N. M. P. 1550 roku książę pruski Albert „przez posły swe“ wykonał hołd podobnież na rynku krakowskim, podczas którego ze swémi plenipotentami, przypuszczeni byli także do przysięgi: bracia jego Jerzy, Kazimierz, Jan— a z młodszej linii: Jerzy Fryderyk Albert.

Według rękopismu dochowanego z tego czasu, obejmującego rachunki skarbowe, p. n. *Distributa in elemosinam, ofertoria, ac alia pia opera a Sacra Regia Majestate, 1550*, przywodzimy niektóre wyjątki mające związek z koronacją i hołdem.

We Wtorek 9 Grudnia, w którym przyjmował J. Kr. Mość hołd od posłów Oświeconego ksiązęcia pruskiego, ku odśpiewaniu *Te deum Laudamus*, ofiarowano zł. 2.

Pocém następują zapiski: ile wydano na sprawienie z białego adamaszku chorągwi homagiálnéj dla ks. pruskiego; ile kosztowała robota jedwabnego złotem przerabianego wisioru i t. p. W dalszym ciągu wymienieni są posłowie i postronni książęta, obecni pod ten czas w stolicy, jako to:

1) Książę lignicki Fryderyk III. przybył 24 Listopada z orszakiem 194 osób i w 136 koni; bawił do 15 Grudnia. Udarowany został od króla dwoma srebrnymi pozłacanemi puhami (*cuppis*), wazącemi 13 grzywien i 16 $\frac{1}{2}$, które kupione były u Stefana Siedmiogrodzkiego za zł. 150 gr. 16 den. 9. ¹⁾

2) Ks. cieszyński Wacław Adam zjechał do Krakowa 27 Listopada z orszakiem 127 osób; odjechał zaś 14 Grudnia, otrzymawszy od króla w darze dwa srebrne pozłacane puhary, teźże co i poprzedzające wagi i wartości.

3) Gotfryd de Konitz, poseł Joachima II. margrabi elektora brandeburskiego, przybył 17 Października z 7 ludźmi i w 6 koni; bawił do 23 Grudnia, i otrzymał od króla przedniego aksamitu łocki 20.

4) Abram, poseł wojewody wołoskiego, przybył 2 Grudnia z 6 ludźmi i tyluż końmi; przebywał do 10 Grudnia, gdyż czekał na połączenie się z większymi posłami od tegoż wojewody przysłanymi.

(¹) Stefan Batory, wojewoda Siedmiogrodu, którego syn także Stefan, zasiadł później na tronie polskim.— Ówczesny złoty, na monetę podług dzisiejszój stopy bitą, wynosi zł. 10 gr. 6.

Hołd ten, lubo mniejszego niż poprzedni znaczenia, odbył się jednak, według odpowiednio ustanowionego ceremoniału ²⁾.

HOŁD TRZECI.

Po onym Albercie I-ym, którego historycy mianują zwykle *Starszym*, na księstwo Pruskie w lenności polskiej, nastąpił jedyny syn jego Albert (II) Fryderyk, urodzony roku 1552 z Anny brunswickiej.

„Praktyki“ z roku 1566, o których powyżej nadmieniono, to miały na celu, żeby księcia meklemburskiego Jana Albrychta, który miał za sobą córkę starego księcia pruskiego, ustanowić opiekunem nad małoletnim dziedzicem. Opętany przez złych ludzi starzec, dał meklemburskiemu stosowne pismo, cztery zamki przedniejsze w Prusiech mu zapisał (Memel, Grobin, Marienburg i Marienwerder), i wreszcie testament swój poprzedni, przez króla dawno potwierdzony, „skaził“, a inny napisał. — Komissarze królewscy: Jan ze Służewa Sulimczyk wojewoda brzeski, Piotr Zborowski natenczas kasztelan biecki, Jan Kostka kaszt. gdański, Mikołaj Firlej z Dąbrowice, Jan Dym. Solikowski i Piotr Kłoczewski Doliwczyk natenczas sekretarze, usunęli te nieprawne roboty.

Na pogrzebie obojga starych księstwa dnia 5 Maja 1568 r. byli też obecni drudzy panowie komissarze królewscy; poczem złożono sejm pruski w Heiligenbeilu, dla postanowienia opieki i hołdu.

Przed zamknięciem obrad wiekopomnego sejmu Unii Obojga Narodów, Albert II Fryderyk książę w Prusiech, wykonał w Lublinie uroczysty hołd dnia 19 Lipca 1569 roku.

Na znak prawa do następstwa dotyczyli się proporca, nie tylko posłowie Jerzego Fryderyka ostatniego z rodu margrabi na Anspachu,

²⁾ M. Bielskiego. *Kronika. pols.* Warsz. 1832 wyd. A. Gałęz. ks. V, str. 90; M. Strykowski: *Kron. pols.* Warsz. 1846. II, 403; M. Dogiela: *Codex dip. Reg. Pol. etc.* vol. IV. p. 329 tit. *Libellus oratorum*, 330 tit. *Ceremoniale*; Teod. Morawskiego: *Dzieje Nar. Pols.* (Jagiellonowie), Poznań 1871. II. 398; Tymot. Lipińskiego: *Data koronacji Barbary Radziwiłłówny żony Zygm. Augusta*, ob. Bibl. Warsz. 1849. III, 397.



ale jeszcze i Joachima II elektora brandeburskiego, któremu wywiódł prawa (1563) uczony Abdyasz Pretoryusz, professor frankfurcki, a dopomogły hojnie zapłacone głosy na sejmie, na którym, obok wielu doniosłej wagi uchwał, oznaczono też przypadki, w których wolno było mieszkańcom Pruss Książęcych odwoływać się do sądów królewskich.

W jaki sposób odbyła się ceremonia złożenia owego hołdu i przysięgi księcia Alberta Fryderyka, najwłaściwiej, zdaje się, będzie przytoczyć opis naoczny, wiarogodny, mającego udział bezpośredni w tym obrzędzie świadka, którym właśnie był znany historyk polski, Włoch rodem z Werony (ur. 1538), Aleksander Gwagnin, piszący się hrabią pałacu Laterańskiego i kawalerem złotym (*Comes Palatii Lateranensis et Eques auratus*). Ten, zwyczajem swego wieku, pisał i wydał po łacinie, najprzód: *Sarmatiae Europaeae descriptio*, etc. Kraków 1578 w druk. Mat. Wierzbity, — następnie dzieje Polski, w kilku różnych czasach oddzielnie ogłaszanych częściach; to wszystko razem zebrawszy i ułożywszy w pewny porządek, wydano w tłumaczeniu polskiem p. n. *Kronika Sarmacyey Europeyskiej, w której się zamyka Królestwo Polskie ze wszystkiemi państwami, księstwami y prowincjami swemi*, etc. na X ksiąg króciuchno zebrana, — w Krak. w druk. Mik. Loba, R. P. 1611 in fol. — Prawie każda z owych 10-iu ksiąg ma osobny tytuł i paginację. Przekładu tego dopełnił, współcześnie z autorem samym żyjący, Marcin Paszkowski.

W jednej przeto z ksiąg tego dzieła, a mającej napis: „Kronika ziemie Prusskiej etc., na stronie 55 znajduje się dokładny opis po- mienionego hołdu, który tu powtarzamy dosłownie:

„Roku Pańskiego 1569, miesiąca Lipca dnia 19, (we Wtorek,) na sejmie walnym generalnym lubelskim, nagotowany był majestat królewski na przedmieściu, bardzo kosztownie i ochędożnie ozdobiony, z wierzchu złotogłowem przykryty, gdzie się ludzi wielka wielkość zebrała, napełniły się wszystkie drogi i ścieżki, któredy miał król na majestat wchodzić, ludem pospolitym i rycerskim, i gdzie się kolwiek miejsce jakie ku przystępowi podało, każdy albo ubiorem, albo końmi, albo rynsztunkiem wojennym, chciał być strojno widziany. A wtém król J. M. z zamku ku majestatowi się ruszył, wielkością senatorów i panów rad koronnych duchownych i świeckich co przedniejszych, książąt, hrabiów i dworzan swych co celniejszych, obtoczony, przed którym piękną białą chorągiew wielką z herbem zwyczajnym, mąż z cnej familii Erasmus Dębiński, kanclerza koronnego syn, nowemu

książęciu niósł w podarek. Potém król wszedł do jednego domu, przeciwko majestatowi na to porządnie sposobionego, i sam się w ubiór królewski, do takiej sprawy należący, który łacinnicy zowią *vestitus regalis sollemnis*, ⁽¹⁾ jako w sulejaty, ⁽²⁾ w dalmatykę i w piwiał ⁽³⁾ złotogłowy ubrał, koronę też złotą królewską, ślicznemi perłami i drogiemi kamieńmi ozdobnie sadzoną na głowę włożył, i rękawice kosztownemi klejnoty ozdobione na ręce wdział. Ubrawszy się w te aparaty, dopiero z onego dworu na majestat wychodził, którego wysoce w P. Chrystusie dostojni ojcowie i panowie, z jedną stronę Jakób Uchański, arcybiskup gnieźnieński, Królestwa Polskiego prymas, a z drugą Padniewski biskup krakowski, poważnie prowadzili, a wprzód i pozad szli panowie senatorowie i rada co przedniejsza duchowna i świecka; miecz goły na obie strony ostry, Andrzej Zborowski wojewoda koronny, a jabłko złote ze złotym krzyżem, Piotr Zborowski wojewoda sędmirski, *sceptrum* ⁽⁴⁾ zaś królewskie Stanisław Myszkowski wojewoda krakowski, przed królem nieśli. A gdy J. K. M. na majestacie usiadł, czterech przedniejszych panów pruskich, od książęcia pana swego do króla przyszedłszy, i dostojność królewską pokornie pozdrowiwszy, jeden z nich oracyę wdzięcznemi słowy imieniem książęcia pana swego, pięknie i gładko odprawował, którą gdy skończył, wnet J. K. M. czterech z panów rad swoich z onemi czterema panietą pruskimi, do książęcia pruskiego posłał. Przyszedłszy tedy Najjaśniejsze książe Fryderyk Olbracht, układnemi i poważnemi słowy wdzięczność oracyi swojej przed J. K. M. rozwiódł, w której wiarę, poddaństwo i posłuszeństwo swoje J. K. M. ofiarował i oświadczył. Odpowiedziano potem książęciu J. M. i pp. senatorom rady jego z ramienia królewskiego, łacińskimi słowy w ten sens: J. K. M. tak Najaśniejszego książęcia J. M. samego, jako i wszystkie pany senatory i radę jego czcić, ważyć, szanować i pod opieką zwierzchności i łaski swój królewskiej mieć chce. Potém zaraz przystąpiło książe przed majestat królewski bliżej, tamże z wielką i poważną uczciwością, za nogi króla J. M. obłapił, gdzie mu król chorągiew białą, na której był wy-

¹⁾ Uroczyste przybranie królewskie.

²⁾ Obuwie pilśniane, sandały.

³⁾ Właściwie pluwiał, z łac. *pluviale*: płaszcz, w rodzaju kapy powłóczystej.

⁴⁾ Berło.

rażony orzeł czarny ze złotemi na piersiach literami S. A., z ręki swych dał, do którego klejnotu te słowa usta swemi królewskimi przydał: My Zygmunt August król polski etc., ze wszystką radą duchowną i świecką, przyzwalając na wasze i poddanych waszych prośby, podajemy jasności twojej i pozwalamy, jakośmy Najjaśniejszemu rodzicowi twemu podali i pozwolili, w hołdowe używanie, ziemie, miasta, prowincye, włości wsi i zamki w Księstwie Pruskiem. i jasność twą przez podanie téj chorągwie wwięzujemy. A przyrzekamy o łaską i miłością naszą królewską, iż jasność twoją, jako wnuka namilszego miłować chcemy, w tém też nie wątpiac, iż téj chęci i łaski naszój, jasność twa wdzięczny i pamiętny będąc, wiarę swą raz oddaną, wcale nam zachować będziesz chciał.— Potém książę pruskie za koniec chorągwie trzymając, nad księgami ŚŚ. Ewangelii jurament w te słowa czyni:

„Ja Olbrycht Fryderyk, margrabia brandeburski, w Prussiech, sztytyńskie, pomorskie, słowiańskie, kaszubskie, rugijskie i burgskie książę i burgrabia noremberski, obiecuję i przysięgam, iż Najjaśniejszemu księżęciu a panu, Zygmuntowi Augustowi, niezwyczęzonemu królowi polskiemu wielkiemu księżęciu litewskiemu i ruskiemu, i wszystkich ziem pruskich panu i dziedzicowi, jako memu przyrodzonemu i dziedzicznemu panu i Jego Najjaśniejszój K. M. dziedzicom i potomkom królewskim i Koronie Polskiej, będę wierny i posłuszny; Jego Kr. Mści najwyższego majestatu, i dziedziców i wszystkiój Korony Polskiej dobro obmyślawać, szkód i niebezpieczeństwa przestrzegać i wszystko to czynić, co na wiernego poddanego i hołdownika należy, chcę i powinien będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i te święte Ewangelie.“ ⁵⁾

Przyjawszy tę przysięgę, J. K. M. miecz goły od miecznego koronnego Jędrzeja Zborowskiego wziął, i onym księżęciem nowego, który się nachylił, trzy razy mieczem po grzbiecie według zwyczaju przepasał, mówiąc: *Accingere gladio tuo, super femur tuum potentissime.* ⁶⁾

⁵⁾ Rotę wszakże téj przysięgi, podał Gwagnin niezupełną, bo w dowolnem streszczeniu. Dogieł zaś, w *Kodeksie dyplom.* (IV. p. 364—7, tit. *Litterae Investiturae*) w całej osnowie, która bez zmiany, przy składaniu hołdu piątego w r. 1611, powtórzoną była, i w naszym też opisie, na właściwém miejscu się znajduje.

⁶⁾ „Przypasz miecz twój na biodrę twoję, najmocniejszy.“ (*Księgi Psalmów*, Ps. 44 werset 4.)

Potém nań łańcuch złoty, książęcemu stanowi służący, włożył. Zatem też zaraz wszelakiego dostojenstwa szlachta, którzy się do rycerskiej zacności (aby byli na nią pasowani) uprzedzali, są pasowani, między którymi i jam też na onczas (pisze o sobie Gwagnin) pasowany był.—Co wszystko według porządku *solemniter et, cum magna reverentia* (⁷) J. K. M. odprawiwszy, i one *regalia indumenta* (⁸) złożywszy, ze wszystkiém oném zgromadzeniem i z książęciem pruskim, przy którym też nie mało grofów i paniąt niemieckich było, na zamek się wrócił.

Nadmienić tu nie wadzi, że wielki nasz poeta, Jan Kochanowski, upamiętnił hołd ten w obrazowo skreślonym wierszu p. n. „Properzec.“

We trzy lata później, król Zygmunt August mocno chory, gdy się do Knyszyna w podróż wybierał, nim opuścił Warszawę, przewidyjąc blizki swój koniec, napisał w Maju testament w trzech egzemplarzach i sekretne mi opatrzył je pieczęciami. Jeden z nich oddał siostrze swęj Annie, drugi przy sobie zatrzymał, a trzeci złożył w Tykocinie, gdzie już dawniej wszystkie swoje kosztowności był umieścił. Wykonanie woli swęj ostatnięj zlecił całemu senatowi obu narodów, a w szczególności osobom pierwszemu w narodzie, świeckim i duchownym. Jakby jednak już wtedy wątpił o dobrych chęciach stanów, zaklinał Jana Jerzego elektora, Jerzego Fryderyka margrabiego i Alberta Fryderyka także margrabiego brandeburskiego, aby wykonanie jego woli wzięli na siebie, gdyby rodzimi egzekutorowie nie dopełnili obowiązku swego.

Umarł Zygmunt August w Knyszynie dnia 7 Lipca 1572 roku, w 52 r. życia a 42 panowania, bo mając dopiero lat 10 wieku, już przez ojca niezwykłym przykładem do rządów był powołany.

Miedzy innemi i książę pruski przysłał też listy kondolencyjne do Knyszyna. Oplakiwał w nich śmierć królewską, oświadczał przychylnosć swoję dla senatu, i prosił aby od prawa głosowania przy obiorze nowego króla wyłączony nie był. Odesłano go po odpowiedź do sejmu elekcyjnego.

Na początku roku 1573, w tydzień po Trzech Królach, jak to na zjeździe w Kaskach postanowiono, zebrał się nowy taki sam przedelkcyjny zjazd w Warszawie, na który od postronnych mocarstw więcj listy niż same poselstwa przybyły. Jedno tylko było poselstwo od księcia pruskiego, domagające się na dawnych prawach i zasadach.

⁷) Uroczyscie i z wielkiem poszanowaniem.

⁸) Królewskie szaty.

miejsca i głosu na elekcyi; — jak dawniej kilka razy, tak i teraz odeślano go do nowego króla.

HOŁD CZWARTY.¹⁾

We dwa lata po śmierci Zygmunta Augusta, obrany był królem polskim dnia 13 Grudnia 1575 roku Stefan Batory de Somglio książę siedmiogrodzki.

Albert Fryderyk, książę lennik, chociaż oddzielne prawie miał państwo, przyznawał jednak nad sobą zwierzchnictwo królów polskich. który na umyśle, nie sam przez się nie działał. Doradcy jego, czy opiekunowie, co przy nim byli, oddani zupełnie kandydaturze Maksymiliana austryackiego, ubiegającego się podczas bezkrólewia o koronę polską, pisali do Stefana, kiedy ten już się w Krakowie jako król znajdował, że nikogo oprócz Maksymiliana za króla nie uznają, i radzili mu, żeby tron polski cesarzowi odstąpił.

Napomnieni przez stany koronne, czekali na wypadki, nie zmieniając zdania. Kiedy się jednak dowiedzieli, że Stefan ukoronowany w Krakowie do Pruss przybywa, i zwątpiwszy zupełnie o nadziejach pretendenta, poszli za przykładem innych stronników austryackich. Jakoż do Brześcia Kujawskiego, gdzie król Stefan w początkach meca Sierpnia t. r. przebywał, przysłali posłów z oświadczeniem wierności od siebie i od książęcia.

Podczas oblężenia miasta Gdańska, gdy król powtórnie Malborg odwiedził, niektórzy książęta niemieccy, jako to : elektor saski, brandeburski, landgraf heski i książęta pomorsey wysłali do niego swych delegowanych, mających zlecenie ukończyć układy, zawiązane uprzednio za granicą, w Norymberdzie, przez Mikołaja Firleja kasztelana wiślickiego z Jerzym Fryderykiem margrabią brandeburskim, względem

(¹⁾ Dogiela: *Cod. dipl.* IV, 389 tit. *Diploma*, gdzie wymienieni wszyscy świadkowie: J. Dym. Solikowskiego: *Krótki pamiętnik rz. pols.* (Dziejop. kr.) Petersb. 1855; Rejn. Heidenstejna: *Dzieje Pols.* (Dziejop. kr.) tamże 1857; P. Fia-seckiego: *Kronika*, przekładu Chrzazszewsk ego Krak. 1870; Teod. Morawskiego: *Dzieje Nar. Pols.* (Królowie obieralni Poznań 1871.

wyjednania dla tegoż opieki nad księstwem lennem w Prussiech i chorym onego zwierzchnikiem.

Poselstwo to, bardzo chętnie przyjęte było od Stefana, bo dowodziło, że wielu książąt Rzeszy Niemieckiej wyraźnie uznawało go za króla, i ofiarowało mu swą przyjaźń.

Owym wszakże układom silnie sprzeciwiała się małżonka chorego księcia, Marya Eleonora z domu księżniczka juliaceńsko-kliwijska, jako też i ci, co w jego imieniu zarządzali księstwem.—Mimo to, sprawa opieki uradzoną była na następujących warunkach:

Żeby margrabia Jerzy Fryderyk 200,000 jako hołdowniczą sumę królowi wypłacił, — hołd na sejmie w Warszawie złożył, — jako opiekun tylko i jako książę Prussami rządził, nie na mocy służącego mu prawa, ale jedynie przez dobrodziejstwo króla, — aby starostwa i urzędy miejscowe księstwa samym tylko rodowitym Prussakom rozdawał,—potrzeby chorego księcia wedle dostojęstwa osoby jego opatrywał, i opisów posagowych małżonki jego w niczem nie nadwierał; a gdyby chory książę do zdrowia powrócił lub potomstwo spłodził, aby rządy Pruss Książęcych jemu samemu (gdyby wyzdrowiał), albo pozostałemu potomstwu w całej rozciągłości władania przywrócone były. Gdyby zaś książę pruski Albert Fryderyk bezpotomnie umarł, margrabia, bez powtórzenia hołdu, tytuł księcia przyjąć, i rzeczywistym księciem pruskim ma zostać.

Jeszcze przed przybyciem tych posłów, Stanisław Kostka wojewoda sandomierski zaczął z rozkazu króla wchodzić z Gdańszczanami w układy, którzy obleżeniem i wojną niezmiernie byli uciśnieni, — a król w inszą już stronę wytężoną miał uwagę. To też, po tak łatwem zakończeniu sprawy o opiekę, wstawienie się posłów niemieckich wydało się Gdańszczanom na rękę. Posłowie przyrzekli przemawiać za nimi, jeżeli król nie przeciw temu mieć nie będzie. Jakoż wkrótce, za ich staraniem pokój był przywrócony i ogłoszony, a król przypuścił Gdańsk do swęj łaski dnia 12 Grudnia 1577 r., zaczęm 16-go t. m. miasto uroczyście wykonało przysięgę wierności przed wysłanymi na to imieniem króla mężami.

Zaraz też Stefan Batory zwołał sejm na rok następny do Warszawy, przy którego rozpoczęciu w meu Lutym, ustanowiono organizację stałych sądów czyli Trybunałów: dla Wielkiej Polski w Piotrkowie, a dla Mało-Polski w Lublinie; następnie Jerzy Fryderyk margrabia na Anspachu, stryj chorego Alberta Fryderyka, ten sam, który

już roku 1550 i 1569 przypuszczony był do hołdu, otrzymał zarząd księstwa pruskiego.

Sejmowi więc tak ważnemu, przydać miał jeszcze świetności hołd margrabiego brandeburskiego, oraz książąt z Lauenburga i Bytowa.

Gdy przeto w dniu 26 Lutego t.j. w Środę 1578 roku, przed kościołem kks Bernardynów na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, Jerzy Fryderyk hołd ów wykonywał, i król podawał mu chorągiew, symbol lenności, posłowie elektora brandeburskiego dotknęli się onęj tak samo, jak to było w r. 1569, na znak, że ten do jego następstwa słuszne miał prawo, lubo się szlachta pruska z tém oświadczała, że nie wszystkie dzielnice domu brandeburskiego, objęte były przywilejem lenności od Zygmunta I-go nadanym Albertowi *Starszemu* książęciu z familii anspaceńskiej. Okoliczność ta, lekce podówczas ważona, później dopiero od Zygmunta III króla polskiego w latach 1609 i 1611, przy aktach podawczych tejże lenności Janowi Zygmunтови elektorowi brandeburskiemu, w ten sposób rozstrzygniętą była: że tylko, tegoż elektora i braci jego rodzonych Jana Jerzego książęcia jägerndorfskiego (Kierniowa) na Szlązku, tudzież Ernesta, Chrystyana i Wilhelma arcybiskupa magdeburskiego, sami, prawi, płci męzkiej potomkowie, do dziedzictwa lennego należeć mają, z uchyleniem domów kulmbaceńskiego, onaldyńskiego i innych dzielnic frankońskich, do których, owa pierwiastkowa króla Zygmunta I z Albertem *Starszym* anspaceńskim, zawarta umowa, żadnem prawem rozciągać się nie może. Narzekano więc w izbach sejmowych na układ, którego spełniały się warunki. Bez wątpienia, gdyby król Stefan Batory, sam objął był opiekę nad obłąkanym książęciem, nicby łatwiejszego nie było, niż po śmierci tego ostatniego, księstwo wcielić do Korony. Posłowie: Przyjemski z Wielkiej i Mikołaj Sienieński z Małej Polski, w imieniu stanu rycerskiego, lubo tylko dla formy, sprzeciwili się hołdowi. Narzekała i księżna pruska małżonka chorego, a szlachta miejscowa, niełacna do przyjęcia rządlów Anspacha, który uciskiem, chciwością, zniechęcił sobie frankońskich poddanych, oświadczała z płaczem gotowość płacenia królowi corocznie stu tysięcy złotych węgierskich, gdyby jęj przysłał na spólrządę raczej którego z senatorów.

Wprawdzie później (1583), nastęrczała się sposobność do powstrzymania wpływu brandeburskiego w Prussiech Książęcych. Król rozkazał był margrabi Jerzemu Fryderykowi, opiekunowi księcia pruskiego, aby zaprowadził w księstwie nowy kalendarz. Rzecz, jakkolwiek dobra, nie podobala się protestantom, bo od Rzymu pocho-

dziła: tak i w Niemczech protestanckich, zachowano jeszcze przez dwa wieki kalendarz Juliuszowy. Uciśnieni mieszkańcy, zanosili skargi do króla o ciężkie nadużycia, których się dopuszczał margrabia, nadwierżając ich swobody; nastawali na odebranie mu rządów. Zasługiwały na to rzeczywiście postęпки Jerzego Fryderyka, który wzbronił nawet, w razie pokrzywdzenia, odwoływać się do sądów królewskich, a to wbrew wyraźnym przepisom prawa (1569, jak wyżej). Przy braku zaradczych sposobów, nie pozostawało Stefanowi Batoremu, nic innego, tylko wyprawić Sekretarza swojego, Reinholda Heidenstejna, do zagodzenia sprawy. Niektórzy z uciśnionych szukać musieli przytułku na obczyźnie. „Tak świetna wtedy wielkimi na zewnątrz zwycięztwy Polska, nie miała czém utrzymać swój powagi w tém lenniczém państwie!”

„Ów wielki król, Stefan Batory, umarł dnia 12 Grudnia 1586 roku w Grodnie, z przeziębienia. Niektórzy sądzą, że do słabości tej przyłożył się frasunek, jakiego nabawiły go dwa ostatnie sejmy. Inni domyślają się czegoś innego jeszcze. Margrabia Jerzy Fryderyk ostrzegał Stefana, ażeby się chronił swych lekarzy włoskich (Szymona z Lukki i Mikołaja Bucealego z Padwy), a trucizny ¹⁾; śmierć jego rozgłoszona była wpierv, niż nastąpiła. Bóg, mówią spółcześni, wziął go Polsce za grzechy i niewdzięczność. Stefan dożył zaledwie lat 54. Gdy wiadomość o jego śmierci do Rzymu doszła,—papież Sykstus V rzekł słowami Pisma Świętego: „Izrael stracił odkupiciela!”

Nie będąc w możności, pomimo starań usilnych, w dostępnych nam materyałach dziejowych wysledzić ceremoniału tego hołdu, podajemy natomiast ciekawe z innego względu, i pewny związek z nim mające szczegóły; temi zaś są wyciągi z ówczesnych (1578) rachunków skarbowych, ²⁾ mianowicie:

I. Wydatki pieniężne na zwykłe potrzeby, i z rozkazania własnego J. Kr. Mci poczynione.

Studze Oświeconego książęcia de Anspach od koni ofiarowanych J. Kr. Mci, dano talarów 60 po gr. 35; także od instrumentu muzyczne-

¹⁾ Thurneiser, lekarz elektora brandeb. dawniej jeszcze, bo przy liście z d. 13 Lipca 1578 r. przesłał dla króla Stefana pewne antydotum czyli *Alexi pharmacum*, rodzaj balsamu przeciw wszelkiej truciznie, przystosowany do natury i kompleksyi króla. Balsam ten, jak się sam wyraża, z niemałą pracą miał sporządzić stosownie do prawideł kabalistyki i magii naturalnej, cztery jego porceye dołączył.

²⁾ P. Adolfa Pawińskiego wyd: „Źródła dziejowe“ t. IX. *Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego 1576—1586.* Warsz. 1881, str. 209, 10, 18 i 219.

go zwanego *regat*, dano tal. 30; od zegara dano tal. 30; też od drugiego zegara od książąt pomorskich Kr. Mci darowanego tal. 30; ogółem czyni tal. 150 po gr. 35, wynosi zł. 175.

Muzykom oświeconego księcia pruskiego dnia 16-go Lutego z łaski J. Kr. Mci do uwzględnienia marszałka w. koronnego tal. 40 czyni zł. 45.

Trębaczom (tubicinis) ośw. księcia de Anspach z łaski Kr. Mci dano tal. 20, czyni zł. 22 gr. 20.

Koszt *siodła nowego* (sellae novae) Kr. Mci do hołdu ośw. księcia w Warszawie udzielanego. Srebra do wielkich i małych gwoździ zwanych *puklę*, to jest wielkich nr. 71, mniejszych *ćwieczki* nr. 253, gwoździ wielkich 4, ogółem ważących srebra grzywien $11\frac{1}{2}$ zł. 92.

Ze srebra do piątej części danego złotnikowi (aurifici) od każdej grzywiny po gr. 48, zł. 18 gr. 12.

Stolarzowi (mensifici) od roboty siodła, zakupienia płótna mięszszego (telae grossae), zawiasów (cardinum), cięgatur (pasów, cincturum), pilśni, od wyhaftowania tegoż (a pictura), dano zł. 10 gr. 3.

Opony czerwonej karmazynu to jest $4\frac{7}{8}$ po zł. 4, czyni zł. 19 gr. 15.

Jedwabiu na *frandzle* łut. 26 po gr. 9, zł. 24.

Z tego *frandzli* wyrobiono łokci 13 po gr. 3, zł. 1 gr. 9.

Też jedwabiu do roboty krawca łut. 5 po gr. 9, zł. 1 gr. 15.

Krawcowi od roboty zł. 2.

Płótna cienkiego czarnego do podłożenia opony zł. 0 gr. 15.

Pasamonu łok. $1\frac{3}{4}$, zł. 0 gr. 3 den. 12.

Do pozłocenia srebra w pewnych miejscach dano złota 13, czyni zł. 23 gr. 12.

Summa wydatku całego na siodło czyni zł. 176 gr. 18 den. 12.

Z którego tedy, po strąceniu srebra, pozostają do zapłaty zł. 84 gr. 18 den. 12. ³⁾

Wielmożnemu panu *wojewodzie* poznańskiemu, za talerz (pro orbe) srebrny przy ugoszczaniu księcia de Anspach skradziony (przez służbę) zł. 21 gr. 4.

³⁾ Obacz ułożoną przez p. Ad. Pawińskiego tablicę cen i wartości srebra za Batorego w dziele *Skarbowość w Polsce*. Warsz. 1881, str. 463.

II. Wydatek na hołd oświeconego Jerzego Fryderyka margrabi brandeburskiego de Anspach.

Karmazynu (*armesini rub.*) czerwonego kupiono łokei 34 na proporzec po gr. 10, który nie jest haftowany, w skarbcu pozostaje.

Karmazynu białego (*arm. albi*), z którego proporzec był zdziałany z jednym ogonem podłużnym, kupiono łok. 24 po gr. 10, jedwabiu uncyi 2.

Haftarzowi (*pictori*) od wyhaftowania białego orła królestwa z jednej strony i orła czarnego księstwa Pruskiego z literą S do innych temuż dane zł. 33. Ogół czyni zł. 58 gr. 15.

Cieślom (*carpentariis*) od budowy stolca (*sedis*) do majestatu tronowego w Warszawie obok kościoła Bernardynów na przedmieściu krakowskiem, do rąk Filipa mieszczanina warszawskiego dano zł. 45 etc.

Woźnicy (*vectors*) od wożenia rzeczy skarbu, to jest rejestru królewskiego i innych z sejmu warszawskiego do Krakowa, dano zł. 26.

Wielmożnemu Hieronimowi z Bużenina podskarbiemu koronnemu z okazji *korony* do hołdu ośw. książęcia de Anspach w Warsza. wie w roku bieżącym wystawionej (*oblatae*), według dawnego zwyczaju dane są ze skarbu królestwa zł. 1,000. Wielmożnemu wojewodzie bełzkiemu za *talerz srebrny* na uczcie z okazji hołdu książęcia de Anspach skradziony (tak samo j. w.), a inny z nowa zrobiony, dano zł. 20.

Żeby z wykazu tych rachunków, lepiej ocenić wartość, a raczej wysokość ceny np. samego tylko siodła królewskiego, ustanowionej w roku 1578 na florenów czyli złotych $84\frac{1}{2}$, trzeba mieć na uwadze tę okoliczność, że wówczas, za 1 korzec krakowski żyta płacono 7—8 groszy. 1) Gdyby więc zbożem chciało zapłacić za jego robotę, należałoby dać za nie $316\frac{1}{2}$ korey żyta.—Obliczając zaś na dzisiejszą cenę rs. 5 kop. 10, czyli złot. 34 (ob. Gazeta Handlowa z d. 11 Maja 1882 Nr. 104), wypadłoby zapłacić za toż samo siodło zbożem złp. 10,744. *Formuła rachunku:* $84\frac{1}{2} \times 30 + 15 = 2535$ gr. : 8 gr. = 317-korcem $\times 34 = 10,778$ złp.—2) Zaś według Tad. Czackiego: *Tablicy ewaluacji monet polskich i lit. z wyrażeniem wartości na monetę sopy 1766 r.*, gdy zł 1 z r. 1578 t. j. z czasów Stefana Batorego za panowania Stanisława Augusta w r. 1766 miał wartości zł. 8 gr.

26 szeląg. 2,—to złp. 84 gr. 15 Batorowskich, równało się Stanisławowskiemu złp. 746 gr. 20. *Formuła:* $8 \times 90 \text{ szel.} = 720 + 80 = 800 \text{ szel.}$; $\text{złp. } 84\frac{1}{2} \times 800 = 67,200 : 90 \text{ szel.} = 746 \text{ zł. } 20 \text{ gr.}$,—czyli że w roku 1766 od roboty tegoż samego siodła należałoby zapłacić owemu stolarzowi złp. 746 gr. 20. W podobny sposób da się ocenić każdą z pozycyj powyższych rachunków skarbowych.

HOŁD PIĄTY

Zygmunt III, po śmierci Stefana Batorego, pod Wolą przy Warszawie 19 Sierpnia 1587 roku obrany królem, w uniwersałach na dzień 20 Stycznia 1605 r. sejm zwołujących, wystawiwszy potrzebę załatwienia wielu ważnych spraw, nadmieniał: że po zmarłym Jerzym Fryderyku, na którym dom margrabiów we Frankonii się zakończył (1603), wypadało postanowić nową opiekę obłąkanemu księciu. Znowu był czas naprawienia złego, które poprzednikom królewskim nieraz wymawiano. Gotując swoim dziedzictwo niezależne, Jerzy Fryderyk, który już pisał się ksiązęciem pruskim, zamiast w Prusiech, chciał, niedawno, połączyć syna z Anną, siostrą królewską, „zabitą heretyczką“ (bo była wiary katolickiej); królowi nadstawał milion czerw. złotych na wojnę szwedzką. Zygmunt niezachwianym był w zamiarze odzyskania Pruskiego księstwa. Ale rozgłoszona z komentarzami wiadomość o zamiarze królewskim, ponowienia związków małżeńskich z Austryaczką, zmieniła całkiem stan rzeczy.

Zatém na miejsce zmarłego Jerzego Fryderyka, król Zygmunt wyznaczył księciu na opiekuna i rządcę Joachima Fryderyka. A gdy i ten we trzy lata (1608) życie zakończył, na sejmie 1611 roku po długich obradach, nie przewidując skutków w przyszłości, zapadła uchwała, zezwalająca niebacznie synowi poprzedniego Janowi Zygmuntowi margrabi i elektorowi brandeburskiemu na dzierżenie księstwa, z opisaniem rozmaitych warunków, panowanie najwyższe i prawo własności dla Rzeczypospolitej zastrzegających; mianowicie zaś: iż

prawo następstwa służyć tylko miało prawym płci męskiej potomkom tegoż Jana Zygmunta, oraz braciom jego: Janowi Jerzemu księciu jągendorfskiemu (karniowskiemu) na Szlązku, Ernestowi i Chrystyjanowi arcybiskupowi mageburskiemu, albo dwóch pierwszych synom, z prawego małżeństwa zrodzonym; a po ich wygaśnięciu, wypuszczona w lenność ta prowincya (ks. Pruskie), do Królestwa Polskiego powrócić powinna. Taż uchwała wkładała na lennika obowiązek płacenia do skarbu koronnego 30,000 czerw. złot., i takież summy oddzielnie, ilekroć na sejmie pobór podatku *tanowego* innym prowincjom nakazany będzie. Przydano także wielorakie określenia sądowniczej władzy książęcej nad poddanymi owęj prowincyi, a stronom mającym się za ukrzywdzone wolne od wyroku księcia i urzędników jego do króla odwołanie się zastrzeżono. ¹⁾

Wszystkie téj uchwały postanowienia za obszernie dla szczegółowego tutaj przytaczania, są podane do druku, i znajdują się zamieszczone w *Woluminach* praw.

Po skończonym więc w dniu 9 Listopada t. r. krótkotrwałym sejmie warszawskim, elektor brandeburski Jan Zygmunt, zięć i opiekun Alberta II księcia w Prussiech, gdy już nadziei nie było, aby ostatniemu zdrowie wróciło (zm. 1618), otrzymał dyplom inwestytury i wykonał osobiście uroczysty hołd królom.

Przybywając w tym celu elektor-margrabia drogą od strony m. Zakroczymia do Warszawy, a spotkawszy na przedmieściu jadącego naprzeciw siebie króla, zsiadł pierwszy z konia i ścisnął nogi monarchy ²⁾. Poczém odprowadzony do zamku na Ujazdowie, sposobił się do uroczystości, mającego się odbyć na trzeci dzień hołdu.

Zachowany w *Voluminach legum* ³⁾ Ceremoniał w języku łacińskim pomienionego hołdu, zamieszcza się poniżej w przekładzie polskim, jak następuje.

¹⁾ P. Piaseckiego: *Kronika*, Krak. 1870, stron. 244; B. Lengnich: *Prawo gosp. Kr. Pols.* Kraków, 1836 str. 18.

²⁾ J. U. Niemcewicz: *Dzieje panow. Zygm. III.* wyd. K. J. Turowskiego, Krak. 1860, III, s. 15: *nota*.

³⁾ Ed piar. vol. III. p. 122—126, wyd. J. Ohryzki, III p. 60 — 63. Dogiel, IV, 446.

OPISANIE PORZĄDKU
W JAKIM LENNOŚĆ JAŚNIE OŚWIECONEMU
JANOWI ZYGMUNTOWI
ELEKTOROWI I MARGRABI BRANDEBURSKIEMU
nadana była.

1. Dnia 16 Listopada we Środę (1611) odbyła się uroczystość złożenia hołdu. Z rana posłano do elektora kasztelanów: gnieźnieńskiego (Andrzeja Przyjemskiego), i elbląskiego (St. Działyńskiego), którzy dali mu znać, że J. Kr. M. aktu tego dzisiaj dopełni, żeby się więc do niego przygotował, a razem zaprosili go na obiad do króla. — Margrabia oświadczył, że jest gotów.

2. Miejsce do tego obrano przed klasztorem Bernardynów, na placu, który dawniej już do podobnych aktów służył i był niejako uświęcony; tron królewski okryto złotogłowem i dywanami, a zaś plac na około czerwonym suknem ozdobiono i przysposobiono.

3. Król z zamku w towarzystwie sanatorów i całego dworu, najprzód do klasztoru Bernardynów wstąpił, gdzie złożyłwszy zwykły swój ubiór, przywdział białą dalmatykę oraz insygnia królewskie. Zaraz potem wysłano dla towarzyszenia elektorowi, z senatu wojewodów (Jana hr. z Ostrogora) poznańskiego, (Adama Sędziwoja z Czarnkowa) łęczyckiego i (Tomasza Gostomskiego) mazowieckiego. W towarzystwie ich elektor zboczył najprzód na dwór arcybiskupa, który się znajdował w sąsiedztwie klasztoru.

4. Tymczasem król w insygniach, z koroną na głowie, trzymając w jednej ręce berło, a w drugiej jabłko, wystąpił na plac przy wielkim natłoku ludzi przyglądających się częścią z koni, a częścią z domów i dachów; królowa też (Konstancja) z balkonu przytykającego do klasztoru, z kąda bokiem był widok na scenę, oknem się przyglądała. — Obok tronu królewskiego z prawej strony stał chorąży koronny (Sebastyan) Sobieski, trzymając w ręku proporzec, a z lewej miecznik kor. (Jan) Branicki z dobytym mieczem — dalej trzej marszałkowie, t. j. dwaj koronni (Zygmunt z Mirowa Myszkowski i Mikołaj Wolski z Podhajec?), oraz wielki litewski (Krzysztof Monwid Dorohostajski) (marszałka dworu nie było), następnie wielu wojewodów, z których jeden berło

drugi jabłko trzymał. Gdy król na tronie zasiadł, marszałek wprowadził sześciu ze znakomitszych radców elektora, którzy upadli na kolana przed królem a jeden, z nich Hubner, następującymi słowami przemówił:

5. Najjaśniejszy Królu i Panie najmiłościwszy! Wyśłał nas Jaśnie Oświecony książę Jan Zygmunt, margrabia brandeburski, podkomorzy świętego Imperium Rzymskiego i elektor, który pokornie uprasza Waszój Kr. Mości, ażeby się mógł stawić przed Waszą Kr. Mością dla złożenia przysięgi i hołdu z księstwa Pruskiego i otrzymania inwestytury.

6. Następnie, gdy senatorowie do krzesła królewskiego przystąpili i udzieliwszy zdania swoje wnet odeszli, książdz biskup kujawski kanclerz w. koronny (Wawrzyniec Gębicki) imieniem rady, tak odpowiedział:

7. Wiadomo jest Jego Kr. Mości panu naszemu najmiłościwшему, że od dawna Najjaśniejsi królowie polscy, przodkowie Jego, ci zwłaszcza, od których po matce pochodzi, z jaśnie oświeconym domem brandeburskim w blizkich zostawali stosunkach, które wspólność krwi oraz liczne i ważne sprawy utwierdziły. Czując się tedy niemi zobowiązanym, nie zaniedbywał niczego, coby świadczyło o szczególnój jego ku temu sławnemu domowi przychylności. Dla tego też i teraz ze szczególnój swojej, ku Jaśnie Oświeconemu księciu Janowi Zygmunutowi elektorowi z tegoż sławnego domu życzliwości, oraz za dołożeniem się rady swojej, zezwala łaskawie, ażeby do otrzymania inwestytury na księstwo Pruskie i złożenia hołdu tutaj przybył.

8. Nareszcie sam elektor, przed którym szło kilku dworzan królewskich, a za nim kilku jego, w towarzystwie wojewodów poznańskiego i łęczyckiego, przybył. Tuż przed nim postępowali wojewoda mazowiecki, kilku kasztelanów, a między tymi inowrocławski Marcin Sierakowski oraz Maksymilian Przerebski, starosta piotrkowski, dodani mu za pośredników (pro proxenetis), dalej Radziwiłł (Jan książę na Ołyce i Nieświeżu) i niektórzy inni dostojnicy dworscy;⁴⁾ za nimi

⁴⁾ Oprócz wymienionych w Ceremoniale senatorów i dostojnych osób, znajdować się musieli wszyscy, może z małym chyba wyjątkiem, w otoczeniu królewskim przy tym uroczystym akcie, przebywający natenczas w Warszawie: Wojciech Baranowski areybiskup gnieźnieński ur. legat st. apost. Prymas królestwa.

szli radcy samego elektora. Wprowadzony na scenę (in theatrum) przez marszałków w towarzystwie senatorów, o których nadmieniono, padłszy na kolana przed królem, tak do niego przemówił:

9. Najjaśniejszy Królu, panie najmiłościwszy! Ponieważ mnie Wasza Kr. Mość dopuściłeś do tronu swojego, o com przez posłów swoich prosił, wielce Waszój Kr. Mości dziękuję. Jako zaś przedtém, tak i teraz w obec majestatu Waszój Kr. Mości pokornie proszę, ażebyś Wasza Kr. Mość raczył podług dawnych traktatów i ostatniej naszej umowy, na księstwo Pruskie, ziemie, miasta i zamki tegoż, jako przyrodzony, dziedziczny i najwyższy wszystkich ziem Pruskich i księstwa Pruskiego pan, dać mi inwestyturę. Z tego tytułu więc zaraz gotów jestem złożyć przysięgę i hołd Waszój Kr. Mości, oraz na przyszłość nie zaniedbać niczego co należy do dobrego i wiernego hołdownika.

10. W podobnym duchu przemawiali posłowie pokrewnych książąt i o takąż dla nich inwestyturę prosili.

11. Gdy senatorowie zaraz potem do tronu królewskiego powrócili i znów zaraz odstąpili, kanclerz koronny tak przemówił:

12. Jaśnie Oświecony książę! Ponieważ Wasza Ks. Mość tylko co przez posły i radców swoich, a teraz sam Jego Kr. Mości pana naszego najmiłościwszego o inwestyturę na księstwo Pruskie prosileś, i z tego tytułu oświadczyłeś goto-

Biskupi: Piotr Tylicki krakowski, Benedykt Wojna wileński, Marcin Szyszkowski płocki, Szymon Rudnicki warmiński, Jerzy Zamoyski chełmski, Jan Pruchnicki kamieniecki, i Otton Schenking wendeński. — *Wojewodowie i starostowie:* Stanisław Bykowski sieradzki, Stanisław Żółkiewski kijowski hetman polny kor., Stanisław Gulski barski na Rusi. — *Kasztelanowie:* Adam ze Zmigroda Stadnicki kaliski, Michał Konarski chełmiński, Andrzej hr. z Tęczyna wiślicki, Jakób Gawroński wieluński, Stanisław Kielczewski biechowski, Marcin Sierakowski inowłodzki, Konstanty Plichta sochaczewski, Adam Kosobudzki wyszogrodzki, i Jan Podowski ciechanowski. — *Feliks Kryski z Drobnina podkanclerzy koronny.* — *Podskarbiowie:* Stanisław Warszyski koronny, Hieronim Wołłowicz W. Ks. Litewsk. *Referendarze koronni:* Henryk Firlej z Dąbrowicy proboszcz płocki, i Jan Świętosławski. — Jan Radziwiłł książę na Olyce i Nieświeżu. — Jan Książę ze Zbawia, piński starosta. — *Sekretarze królewscy:* Stanisław Łubieński gnieźnieński, Maciej Łubieński łęczycki, Hieronim Cielecki poznański, Jakób Zadzik włocławski proboszczowie, tudzież Reinhold Hejdenstein-Solecki. — (Vol. leg. wyd. piar. III. p. 143, 4; — J. Ohryzki, III. 71).

wość do złożenia hołdu, Jego Kr. Mość łaskawie zezwala na to Waszój Ks. Mości. Zezwala zaś najprzód ze względu na dawną zażyłość łączącą Najjaśniejszych królów polskich, szczególnież z rodu Jagiellonów, z domem brandeburskim; ze względu na swoją własną ku Waszój Ks. Mości skłonność i życzliwość; ze względu na wspólne senatu i stanów Królestwa przyzwolenie, które po ostatniej ugodzie z posłami Waszój ks. Mości uznały, że należy Was tém lennem ozdobić. I dla tego, żeby nie tylko Waszój Ks. Mości oraz Waszemu potomstwu, lecz także Jego Kr. Mości i jego następcom królom polskim, a tém samém całej rzeczypospolitej chrześcijańskiej na pożytek i szczęście wyszło, inwestyturę na księstwo Pruskie, podług dawnych traktatów i ostatniej ugody, podawszy ten proporzec Waszój Ks. Mości według zwyczaju udziela, oraz Oświeconych braci jego rodzonych do dotknięcia tegoż i społecznie do inwestytury łaskawie dopuszcza. Spodziewa się zaś i zupełnie ufa Jego Kr. Mość, że Wasza Ks. Mość oraz Oświeceni bracia Jego dołożą starania, iżby się za to dobrodziejstwo względem nich, należnemi usługami odwdzięczyli, i że tak Jego Kr. Mości jak i Królestwu jego będą się starali i usiłowali ciągle dobrze zasługiwać.

13. Następnie król sam wziął proporzec, który trzymał chorągwy, a zaś brzegi tegoż trzymali posłowie książąt (obdarzanych inwestyturą) póty, póki przysięgi nie złożył. Król zaś następującemi słowy udzielił mu inwestyturę:

14. My Zygmunt Król Polski, jako przyrodzony i najwyższy Pan całych Pruss i księstwa Pruskiego, przychylając się do prośby Miłości Waszój, oddaliśmy i oddajemy Miłości Waszój w lenność ziemie, miasta, miasteczka i zamki wspomnionego księstwa Pruskiego, oraz przez podanie tego proporca stanowimy i inwestytujemy Miłość Waszą z łaski i życzliwości Naszej, którą ku Wam jako najmilszemu krewnemu naszemu i ku Jaśnie Oświeconemu domowi waszemu żywimy. Spodziewamy się, że Miłość Wasza tego dobrodziejstwa naszego zawsze pamiętną będzie i wdzięczną się za nie okaże.

15. Potém księgę Ewangelii na kolanach J. Kr. Mości położył, książkę zaś uklękawszy przed J. Kr. M-cią i położywszy dwa palce na Ewangelii, powtarzał przysięgę, którą pan kanclerz czytał:

Ja Jan Zygmunt, z Bożej łaski margrabia brandeburski, Św. Rzymskiego Państwa wielki podkomorzy i elektor, książę w Prussiech, Julii, Kliwii, Gór (Montium), Szczecina, Pomorza kaszubskiego, książę Wandalów oraz Krosna i Karnowa na Szlązku, burgrabia norymberski i książę Rugii etc., przysięgam na tę św. Ewangelię, że od tej chwili aż do ostatniego dnia życia mojego będę wierny i posłuszny Tobie Najjaśniejszemu Monarsze i Panu Zygmuntowi trzeciemu, z Bożej łaski królowi polskiemu i wielkiemu księciu Litwy, Rusi, Pruss, Mazowsza, Żmujdzi, Inflant etc. etc., jako memu przyrodzonemu i dziedzicznemu panu, oraz prawowitym następcom Twoim, królom i Królestwu Polskiemu, panom moim, a to przeciw każdemu nikogo nie wyjmując. I że nigdy nie będę świadomie radą, pomocą lub czynem pomagał do niczego, przez co byś (niech Bóg odwróci) utracił życie, lub członek jaki, lub poniósł obrażenie, szkodę lub zniewagę jaką na osobie, albo przez co byś utracił honor, jaki obecnie masz lub później mieć będziesz. A gdybym wiedział lub usłyszał o kimś, co by chciał rzecz jaką z powyższych przeciw Tobie i Królestwu polskiemu uczynić, według sił moich będę się starał nie dopuścić. Jeżeli zaś przeszkodziłbym nie mógł, jak najspieszniej Ciebie zawiadomię, i przeciwko takiemu, według ugody Tobie i Królestwu pomoc przyniosę. I gdyby się zdarzyło, iż byś rzecz jaką, którą masz lub mieć będziesz, jakim przypadkiem utracił, będę się starał o jej odzyskanie i wspierał w utrzymaniu odzyskaną. Gdy będę wiedział, że zamierzasz przeciw komuś wojnę podnieść za radą publiczną, i gdy o to ogólnie lub szczególnie będę wezwany, pomoc Ci według ugody udzielię. Gdybyś mi coś pod tajemnicą udzielił, tego nikomu bez Twego pozwolenia nie wyjawię, ani nie takiego nie uczynię, przez co by się stało jawnem. A gdy będziesz żądał odemnie rady względem jakiego faktu, udzielię taką, jaka będzie najlepsza dla Ciebie i państw Twoich, i nigdy osobą własną nie świadomie nie uczynię, co by było ze szkodą lub zniewagą Twoją oraz prowincyj Twoich z Królestwem złączonych lub w przyszłości mogących być złączonemi; przeciwnie będę się starał o honor, godność i pożytek tak Twój jak i Królestwa, i do tego według sił moich przykładać się będę. Nareszcie ugody dawniejsze wszystkie razem i w szczególności, od poprzedni-

ków moich książąt pruskich ze sławném tém Królestwem Polskiém zawarte, jak niemniej ostatnią umowę i warunki przez posłów moich z Tobą i stanami Królestwa ułożone, zachowam i wypełnię. Tak niech mi Bóg dopomoże i ta św. Ewangelia.⁵⁾

16. Poczém Król uściskałszy go (wasala), na krzesle obok siebie z lewój strony posadził; posiedziawszy chwilę, udał się (książę) ze sceny w towarzystwie marszałków do koni, a następnie na dwór arcybiskupa. Obowiązany był też dziękować za udzielone lenno upadłszy na kolana wraz z posłami braci swoich, i gotów był to uczynić; ale ponieważ pogoda nie dopisywała, zkađ wszystko pod gołym niebem pośpieszniej wykonywano, więc też i tę część uroczystości opuszczono.

17. Nie pasował też król rycerzy, co się dziać zwykło kiedy indziej. Poczém z dworu arcybiskupiego (książę) udał się na obiad do króla.

Tyle, o ceremonii hołdu, z *Voluminów legum*.

Następnie biskup di Foligno, mnor Franciszek Simonetti, ten sam, który jeszcze w r. 1606 wysłany z Rzymu przez Pawła V. ojca św. z różą złotą dla królowej Konstancyi, drugiej żony Zygmunta III, przybywszy do Polski jako nuncyusz apostolski, imieniem papieża zaniósł protestacye względem biskupstw sambijeńskiego i pomezańskiego, zniesionych od owych książąt pruskich, tudzież względem praw, jakie do téj prowincyi rościli sobie i u stolicy apostolskiej dochodzili Krzyżacy.

Nakoniec, stanom księztwa pruskiego ponowiono też zaręczenie: że z nowój inwestytury, żadna ujma ich wolności wyniknąć nie ma, i że w sprawach 500 zł. pols. przenoszących wolne im odwołanie do sądów królewskich. Sposób, jak to dziać się miało, później (5 Sierpnia 1614) opisano. Nowy książę przyrzekł wybudować w Królewcu kościół katolikom i przyjąć nowy kalendarz. Wprowadzili Jana Zygmunta następnego roku (29 Maja 1612) na tron książęcy: Rudnicki biskup warmiński i Działłyński wojewoda malborski; król zatwierdził (16 Czerwca).

Jan Zygmunt, pojawiający w małżeństwo Annę, jedyną córkę chorego Alberta Fryderyka księcia pruskiego, po jego śmierci 1618 r. otrzymał za zezwoleniem króla polskiego i stanów rzeczypospolitej, w rzeczywiste posiadanie księztwo Pruskie dla familii swojej.

⁵⁾ Vol. leg. ed. piar. III, p. 127; wyd. J. Ohr. III, 63, *Rota przysięgi*.

Jerzy Wilhelm książę pruski i elektor brandeburski syn jego, w czasie rządów swoich od 1619 do 1640 r., z powodu 30-to letniej wojny, będąc w ciągłym zajęciu, należnego hołdu wcale nie składał.

HOŁD SZÓSTY.

Za panowania króla Władysława IV., syna Zygmunta III Wazy, nazajutrz po zamknięciu sejmu sześćcioniedzielnego warszawskiego, rozpoczętego d. 20 Sierpnia, ukończonego 4 Października w dzień św. Franciszka Serafickiego 1641 roku, zjechał do hołdu młody Fryderyk Wilhelm (1641—1688), syn elektora, zmarłego d. 3 Grudnia r. z., i za przykładem (z r. 1639) Kurlandczyka ¹⁾. „brząknawszy groszem,“ a mianowicie postąpiwszy 100,000 złotych rocznie z Piławskiego portu, od ustąpienia którego tym sposobem uchylił się zręcznie, otrzymał łatwo zezwolenie na to, że wedle zwyczaju, dotknęli się chorągwi inni Brandebureczycy. Tylko dla zwyczaju, „za konniwencyą (pobłażliwością) króla i rzeczypospolitej,“ protestowali temu wojewodowie kujawscy: brzeski ²⁾ i inowrocławski.

Ani *Volumina legum*, ani też *Kodeks dyplomatyczny* Dogiela, nie obejmują urzędowej relacyi, w jaki sposób odbyć się miał publicznie ów akt uroczysty, szóstego z kolei i zarazem ostatniego w tej liczbie hołdu. Brak ten da się jednak wypełnić inném, i nierównie więcej zająć mogącym uwagę czytelnika, sprawozdaniem.

Materyał właśnie ku temu podają Albrychta Stanisława księcia Radziwiłła, historyka, naonczas kanclerza wielkiego litewskiego, niezmiernie ważne i ciekawe „Pamiętniki rzeczy znaczniejszych, które się działy w Polsce od śmierci Zygmunta III, to jest od roku 1632 do 1652,“ a które na język polski przetłómaczyli: częścią dworzanin kanclerza Tokarski, częścią Hieronim Radziwiłł wnuk Albrychta, i tłómaczenie to wydane nakładem Edw. hr. Raczyńskiego we dwóch tomach w Poznaniu 1839 r.

Teraz, wypada nam przeto ustąpić miejsca, gdy tak dostojny mąż, własnymi słowy swego pamiętnika, o tym hołdzie opowiadać będzie. (Tom II. p. 47—50).

¹⁾ Jakób Kettler ks. kurl.

²⁾ Jędrzej Kretkowski (? Niesiecki).

Otoż kanclerz, w dniu 5 Paździerinka 1641 roku, rzecz swą tak rozpoczyna:

„Jeszcze wczora dano znać o przyjeździe do Warszawy elektora brandeburskiego, na którego spotkanie sam król i królewicz Kazimierz konno z senatorami za wały wyjechali z liczną assystencyą jazdy. Nadjechała tymczasem assystencya elektora w żałobie po śmierci ojca elektora: najprzód 24 konie na powodzie prowadzono, potem dragonia, a po niej szlachta pruska, baronowie i grafowie jechali. Nakoniec sam elektor, młodzieniaszek lat 21, skromny i ludzki. Postrzegłszy króla, pierwszy z konia zsiadł z niektórymi ze swoich znaczniejszych, co też i król z królewicem Kazimierzem uczynił z dwoma marszałkami, którzy pozsiadali z koni; my zaś wszyscy siedzący na koniach pozostaliśmy się. Elektor krótko króla po niemiecku przywitał, i wzajemną od króla odpowiedź odebrał. Powsiadawszy na konie, dalej jechaliśmy pomieszawszy się z assystencyą elektora. Elektor z Kazimierzem królewicem obok jechał, w tyle niby mając króla. Gdy na ulicę przyjechali, która prowadzi do Ujazdowa, król elektora pożegnawszy, wrócił się do zamku, a królewicz Kazimierz z assystencyą wojewody ruskiego księcia Ostrogskiego, Sieniawskiego i Łaszcza ³⁾, odprowadził elektora do Ujazdowa, zkażd niemal o północy Kazimierz wrócił się do króla.

6-go Paźdz. Dziesięciu nas komissarzów zeszło się do kancle-rza koronnego z czterema komissarzami elektorskimi na traktowanie punktów feudi, w którém nic ponawiać nie mogliśmy, tylko niektóre poprawić chcieliśmy: A najprzód, żeby wolność wiary ś. katolickiej większa była pozwolona. 2. Aby kościół ruiną grożący był reparowany. 3. Aby zboru kalwińskiego budowanie podłe kościoła naszego zaniechane było. 4. Aby swawola i pisma przeciw katolikom zakazane i poskromione były. 5. Aby port piławski lepiej był opatrzony, i król miał wolną onego inspekcję. 6. Aby gubernator piławski, który wierność elektorowi przysięga, przysięgał też królowi i rzplitej. Na co nam odpowiedzieli elektorscy: Dość tego, że sam elektor przysięga wierność królowi, a zatém nie potrzeba, aby i gubernator jego przysięgał. Toż i o gubernatorze memelskim odpowiedzieli. O terminie też w przysiędze poddanych pruskich wyrażonym: Elektorowi: tanquam hereditario Domino ⁴⁾, wątpliwość uczyniliśmy, ponieważ sam król tylko był hereditarius Dominus. Przeto na zniesienie skru-

³⁾ Łaszez Samuel strażnik koronny.

⁴⁾ Jakoby dziedzicznemu panu.

pułu przydaliśmy: *tanquam hereditario feudali Domino*. ⁵⁾ Czego oni nie wzbraniali, gdyż w niemieckim języku wątpliwy dotychczas był sens tego słowa. Resztę oni do elektora, a myśmy do króla odkożyli.

7-go Paźdz. (w Poniedziałek, w dzień św. Sergiusza). Rano z komissarzami elektorskimi wszystkośmy zakończyli. Elektor około południa przybył do Warszawy, i w domu arcybiskupim oczekiwał czasu homagii, któremu przydano dwóch kasztelanów: bełzkiego ⁶⁾ i gdańskiego ⁷⁾ do assistencyi, a do przyprowadzenia do zamku dodano dwóch wojewodów: łęczyckiego(?) i kasztelana sandomierskiego, a tymczasem król ubierał się w szaty królewskie. Podskarbi koronny, ⁸⁾ lubo po chorobie słaby, przybył jednak i przyniósł koronę moskiewską, sceptrum, jabłko, które insygnia rozdane są senatorom. O trzeciej po południu usiadł król na tronie w zamku przy bramie wystawionym, którego okrążyła officyalistów i dworzan assistencya.

Senatorowie zaś, których było dwudziestu, na swoich krzesłach wedle porządku posiadali; piechota liczna porządnie uszykowana stała. Królowa ⁹⁾ zaś naprzeciw z trzeciej kondygnacyi na tę ceremonię patrzyła. Ledwo co król na tronie zasiadł, przybyło czterech posłów elektora: marszałek, burgrabia i dwóch konsyliarzów, którzy przyklękawszy, upraszali, aby pan ich był przypuszczony do juramentu. Zezwolił król przez kanclerza. ¹⁰⁾ O samą tedy 4-tą konno przybył elektor w pięknej assistencyi, przed wschodami zsiadł z konia, gdzie go dwóch naszych marszałków przyjęło, bo marszałków nadwornych obudwóch w Warszawie nie było. My czterej pieczętarnie okrążyliśmy króla. Elektor dwa razy królowi uczyniwszy rewerencyę, przybliżywszy się do tronu, na kolanach dość długo po łacinie perorował dobrym akcentem; któremu kanclerz koronny odpowiedział. Potem na Ewangelię przysięgę wykonał, którą mu czytał kanclerz. Po której znowu królowi dziękował za konferowane dobrodziejstwo. Po skończonych dziękach król go podniósł i na krzesło podle siebie posadził. Potem posłowie dwóch książąt z tegoż domu brandeburskiego według prawa do dotknięcia się chorągwi przypuszczeni. We-

⁵⁾ Jakoby dziedzicznemu *feudalnemu* panu.

⁶⁾ Jędrzej Firlój (? Niesiecki).

⁷⁾ Gabryel Stępkowski (?Niesiecki).

⁸⁾ Jan Daniłowicz (? Niesiecki).

⁹⁾ Cecylia Renata.

¹⁰⁾ Ks. Piotr Gębicki.

dług zwyczaju jednak wojewoda brzeski kujawski, inowłodysławski ¹¹⁾ protestacyę przeciw feudum zanieśli za konniwencyą króla i rzplłtj. Chorągiew nosił chorąży krakowski w niebytności koronnego, mieczem szermował nowy miecznik koronny Jabłonowski; obadwaj udarowani summą po 1,000 talarów. Kawaler złoty, albo eques auratus, od króla jeden jest kreowany. Po téj ceremonii król do swego pokoju, a elektor do Kazimierzowskiego jest odprowadzony, zkąd poszedł do pokoju królowej z infantką ¹²⁾ go oczekiwującej, gdzie go przy dźwiękach królowa spotkała i tam mile się przywitali. Tymczasem do stołu dano. Elektor tedy z Kazimierzem pod rękę wzięwszy królową poprowadzili. Siedli do stołu tym porządkiem: Elektor, król, królowa i królowna, tak jednak, że we środku siedzieli król i królowa, na rogu stołu pod elektora królewic Kazimierz, naprzeciw po królownie Karol królewic. Bankiet zaś cale niewysmienity: potrawy rzadkie i te okrzepłe. Sam nawet król utyskował na niedostatek potraw; trwał bankiet ten jednak do 11-tj godziny, po którym elektor odprowadzony do Ujazdowa, my zaś prawie głodni poszliśmy na odpoczynek.

8-go Paźdz. Wzajemnym bankietem w Ujazdowie elektor króla częstował. Gdy tam po 11-ój jechaliśmy, wyszły naprzeciw nam trzy karety, w których znaczniejsi od elektora naprzeciw królowi i gościom wyjechali byli. Sam elektor na miejscu króla oczekiwał, i do samj karety królewskij przybywszy, wdzięcznie go i innych gości przyjął i po różnych pokojach prowadził. Obiad dany dość kształtny i dostatni, u którego siedział pierwszy król, potem królowa, królowna i królewicowie; sam elektor naprzeciw. Insze stoły były dla senatorów i dworzan; muzyka była najęta. Król o godzinie 9 wrócił do zamku. Mnie i podkanclerzego koronnego (¹³⁾, jako książąt Państwa Rzymskiego, zaprosił elektor na jutrzejszy obiad, a tymczasem złodzieje nie zaproszeni przybyli i 20 półmisków kryjomo wynieśli.

9-go Paźdz. Koło 9 ój przybyłem do elektora w Ujazdowie razem z podkanclerzym w-go księztwa lit. (¹⁴⁾ i podskarbin. gdzieśmy już zastali podkanclerzego koronnego. Elektor nas przy wschodach

¹¹⁾ Hieronim Radomicki (?Niesiecki).

¹²⁾ Anna Katarzyna, córka Zygmunta III a siostra króla Włodysława.

¹³⁾ Jerzy Ossoliński (?Niesiecki).

¹⁴⁾ Mareyan Tryzna (Niesiecki).

przywitał. Przybyli też i posłowie od wojska, którzy oracyą łacińską elektorowi przyjazdu i homagium winszowali. U stołu elektor posadził mię podle siebie po prawej, a podkanclerzego po lewej ręce, potem inni goście zasiedli. Osobliwą manierą Sanctae Romanae Imperii principes považał: gdy bowiem za zdrowie królewskie, albo jego kielichy spełnialiśmy, kapelusz zdjawszy powstawał, czego innym nie czynił. Po obiedzie w teżej karecie odprowadziliśmy elektora do zamku królewskiego, gdzie tegoż wieczora była komedya Recitativa o Eneaszu, z wielkiem wszystkich podziwieniem odprawiona. Elektor po niej został się u króla na wieczerzy, po której ognie tryumfalne zapalono z wyspy na Wiśle, które nie ze wszystkiem ukontentowały króla. Ledwo po 3-iej po północy elektor wrócił do Ujazdowa.

10-go Paźdz. Podarki od elektora rozdane: Królowi drogi pierścień i 40,000 złot., królowej 20,000 i klejnot, królownie diamentowa sztuka, kanclerzowi koron. 5,000 złot. Wieczorem znowu elektor do zamku przybył na tańce, które trwały aż do 2-iej po północy. Wesola na nich była królowna, nadzieją się karmiąc, że do niej affekt swój nakłoni elektor, lecz z nią się nie widziawszy, odjechał. „Dotąd Radziwiłł.

Ów zatem nowy książę pruski, Fryderyk Wilhelm, nazwany wielkim elektorem, był rzeczywistym założycielem królestwa Pruskiego. Na mocy traktatu westfalskiego 1648 r. przyłączył do Pruss część wschodniego Pomorza, oraz dwa biskupstwa: magdeburskie i halberstadzkie, zamienione na księstwa. W czasie wtargnięcia Szwedów do Polski (1655—1660) połączył się z Karolem X., a za odstąpienie od związku, otrzymał od króla polskiego, Jana Kazimierza, traktatem welawskim 1657 r. uwolnienie od hołdu Polsce, a tém samém niepodległość Pruss. Cesarz niemiecki Leopold I., za wyświadczone sobie znaczne usługi, podniósł księstwo Pruskie do godności królestwa; a syn wielkiego elektora przybrał 18 Stycznia 1701 r. w Królewcu tytuł króla, pod imieniem Fryderyka I-go.—etc.

Tak tedy, przez: 1) sprowadzenie do Pruss polskich zakonów Krzyżaków, 2) niezebranie owoców z wielkiego pod Grunwaldem tryumfu, t. j. nieodzyskanie tego co odebrać należało, 3) dozwolenie sekularyzacyi prebendy zakonnej, na księstwo zależne (lenne), 4) dopuszczanie obcych do opieki nad schorzałym książęciem, kiedy samym można ją było i należało nad nim rozciągnąć,—a po śmierci tegoż, księstwo do całości prowincyi polskiej Pruss, włączyć, i.t.d., i.t.d.—słowem, przez nieopatrzność dawnych rządów naszych poli-

tykę, nietylko doprowadzono do tego, że ów brandeburski margrabia, z pokornego niegdyś *Wasala, Serwitora* Polski, sprytem i zabiegłością krętaską, przeistoczyć się potrafił w swym potomku, na samodzielnego państwa władcę i króla!—ale równocześnie i do tego, że odda-
no temuż ową krainę nadmorską, tyle potrzebną do pozostawania w nienaruszonej jedności z Koroną Polską!

W konkluzji zatém tak arcy smutnych następstw, z prawdziwym bolem serca wyznać potrzeba: że zbyt drogo, dla swój dumy chyba, zapłaciła Polska za te wszystkie, przez margrabiów i książąt niemieckich składane sobie hołdy!

DODATEK.

Wyraz „*Lenno*“ po łac: *feudum*, *beneficium*, oznacza najrozleglejsze, dziedziczne prawo użytkowania z cudzej własności (rzeczy), które się opiera na obdarzeniu przez właściciela (*dominus feudi senior*) wasala; tworzy ono zarazem zobowiązanie do wzajemnej wierności. Stosuje się szczególnie do posiadłości ziemskiej, ale także i do innych przedmiotów, mianowicie co do nadawania pewnych urzędów w oznaczonej miejscowości. Prawo lenne w obiektywném znaczeniu jako zbiór zasad dotyczących istoty lenna, polega, oprócz licznych praw szczegółowych każdego kraju, głównie na tak zwanych *Libri feudorum*. Jest to longobardzki zbiór prawa lennego, który razem z wyrokami wójtów i rozporządzeniami cesarskimi został wcielony do *Corpus Juris Civilis*. System lenny powstał w Niemczech za Karlingów, którzy często swoim zaufanym nadawali dobra nie na własność, lecz do najrozleglejszego użytkowania, i cofali je (darowizny) na wypadek niewierności. Ci wasalowie udzielali następnie części swojego lenna swoim znów ludziom, i tym sposobem powoli, gdy Konrad II dziedziczość lenn jako prawo ogłosił, opanował system lenny nie tylko całe Niemieckie państwo średnich wieków, lecz przeniesiony był i do prawa prywatnego, z którego jednakże w nowszych czasach, przez prawo skupu, prawie zupełnie został usunięty.

(*Staats-Lexicon* von K. Hammach. Leipzig, 1882. str. 339.)

*

„Fief” (w średniowiecznej łacinie: *feudum* albo *feodum*, pochodzi od staroniemieckiego wyrazu *fehu*, gromada). Feudalność. — Posiadłość szlachecka, którą pan innej posiadłości ustępuje drugiemu,

pod warunkiem wierności, zależności i hołdu, oraz zobowiązuje do pewnych posług i powinności.

(*Diction. de la langue française abr. du dict. de E. Littré*, par A. Beaujeau. Paris 1875).

*

Wasal obejmuje lenno, przez dopełnienie trzech formalności, które nie należy brać jednych za drugie: *hołdu*, który wyraża, właściwie mówiąc, zależność osobistą wasalstwa, przez które wasal uznaje się poddanym zwierzchniego (udzielnego) pana; przysięgi na *wierność*, która stawia wasala względem pana w zależności, i czyni pierwszego sługą drugiego; *investytury*, daniej przez pana, która uzupełnia posiadanie, i której, przy każdej zmianie osób jednej lub drugiej strony, zobowiązanie musi być ponowione.

(Maur. Block: *Dictionnaire général de la politique*. Paris, 1863 I ob. wyraz *Féodalité* str. 1022).

*

Wyraz niejednokrotnie w tekście użyty „Majestat“ oznacza: tron, stolicę, stolec królewski lub książęcia udzielnego, katedra, krzesło sądowe, ambona, trybuna, wystawa. Przenośnie Majestat, od wielkości ma swoje znaczenie; godność monarchiczna czyli królewska. Majestat, słowo znaczące nadzwyczajną wielkość lub wspaniałość, używane dla okazania powagi dostojnej osoby.

Majestat, jest to wielmożność tych, którzy państwem t. j. królestwem rządzą.

(Linde: *Słownik języka polskiego*, pod wyryzem „Majestat“).

K O N I E C.



T R E Ś Ć,

Cel opisu	5
Wstępny rys, o rodowitości polskiej Pruss i zasłanych w téj krainie zdarze- niach ważniejszych	7
Hołd I-y, ks. Alberta (I) <i>Starszego</i> , odbyty w Krakowie dnia 10 Kwietnia 1525 roku.	12
„ II-gi, ks. Alberta (I) <i>Starszego</i> , przez posłów umocowanych, w Krako- wie dnia 9 Grudnia 1550 roku.	25
„ III-ci, ks. Alberta (II) Fryderyka, <i>Młodszego</i> , w Lublinie d. 19 Lipca 1569 roku.	27
„ IV-ty, Jerzego Fryderyka elektora brandeburskiego, w Warszawie, dnia 26 Lutego 1578 roku.	32
„ V-ty, Jana Zygmunta margrabi i elektora brandeburskiego w War- szawie d. 16 Listopada 1611 r.	38
„ VI-ty, Fryderyka Wilhelma elektora brandeburskiego ks. pruskie- go, w Warszawie, dnia 7 Października 1641 roku.	46
<i>Dodatek.</i> Objaśnienie znaczenia wyrazu <i>Lenno</i> , i odnośnych.	53



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000711379



II 21707